Nr 17. Kraków 21 Stycznia — Sobota. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieckiéj	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różanej w domu pod L. 123; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 20 stycznia.

Ostatnia nota dyplomatyczna w dodatku do „Czerwonej księgi" złożona delegacyi w Peszcie, zawierająca same tylko życzenia i grzeczności Kanclerza, wyrażone nie tyle Hiszpanii co Włochom z powodu wstąpienia na tron księcia Aosty, przypomniała nam, żeśmy tego faktu na tem miejscu nie zapisali. Zwłoka w piśmie naszem tem się tłumaczy, że wobec wypadków, roztrzygających już nie o przyszłości pojedynczych narodów i państw, ale, śmiało rzec można, o losie ludzkości, wobec bombardowania materyalnego stolicy cywilizowanego świata, a bombardowania moralnego Papiestwa, tej wiekowej i najwyższej instytucyi religijno-społecznej, usuwają się niejako na podrzędne miejsce, i mniej zajmują wypadki i przemiany, mające lokalną cechę, jakkolwiek przebieg ich niezwykły, a doniosłość ich pod względem zasadniczym ważną w innej chwili odegrałyby rolę.

Objęcie tronu hiszpańskiego i przybycie do Madrytu księcia Aosty wypadło prawie równocześnie z podróżą do Rzymu Wiktora Emanuela. Ojciec udał się do Rzymu na wezwanie plebiscytu, jak to świadczy sam król włoski w liście do Papieża; syna powołały na tron hiszpański kortezy. Plebiscyt zarządzony był w Rzymie po zajęciu tego miasta przez wojska włoskie; na kortezy hiszpańskie nacisk mógł wywierać chyba tylko jenerał Prim.

Od samego początku ostatniej rewolucyi hiszpańskiej, której data dla nas pamiętna, bo się wiąże z zaniechaną podróżą Cesarza Austryackiego do Galicyi, powtarzaliśmy ciągle mówiąc o Hiszpanii: Prim lub Serrano. Obaj ci przywódzcy za nadto byli patryotami, powiemy po prostu, za nadto Hiszpanami, aby chcieli dla niej rzeczypospolitej unitarnej; dla federalnej zaś, jak się zdaje, jedynie na półwyspie Iberyjskim właściwej, czas jeszcze nie przyszedł. Wierni zatem tradycyi narodowej, stanęli przy formie monarchicznej. Korony żaden z nich przywdziać nie mógł, a może i nie chciał. Szło więc tylko o rządy. W tem współubieganiu się zręczniejszym okazał się Prim. Tymczasową rejencyę oddał Serranie, sam o króla się starał. Wiedział dobrze, że ten, kto zrobi króla hiszpańskiego, będzie rzeczywistym królem, dzierżyć będzie władzę. Wszystko dla niego jedno, czy Hohenzollern, czy Aosta, byle korona z rąk jego była podana. Nie przyjął jej Hohenzollern, przyjął Aosta, a Prim miał władzę zapewnioną, bo już pierwej odsunął Serranę. Ten ostatni jako rejent, nie mógł być pierwszym króla ministrem. Za Prima więc wpływem obwołały kortezy syna Wiktora Emanuela królem hiszpańskim. Lecz stronnictwo, którego Prim do swych intryg i celów używał, obawiając się, że objąwszy władzę, za nadto, że tak powiemy, po hiszpańsku a nie po włosku będzie rządził, postarało się, aby król Amadeusz wjeżdżając do Madrytu, o trupa jenerała Prima potrącił.

Nie Prim więc ani Serrano, ale admirał Topete udał się na powitanie nowego króla u brzegów Hiszpanii. Nie było to bez znaczenia, że stronnik Montpensiera przywiózł Amadeuszowi I zrzeczenie się niejako jednego z pretendentów do korony, abdykacyę orleanistowską. Król odbył wjazd do Madrytu. Udał się naprzód do kościoła, składając tem hołd duchowi religijnemu dawnej Hiszpanii. To było dla stronnictwa zwanego teraz klerykalnem. Oddał potem wizytę wdowie jenerała Prima, niejako dowód uznania wdzięczności, a oraz dla pozyskania stronnictwa progresistów, którego naczelnikiem był zamordowany koronadawca. Poczem król konstytucyjny stanął pośród kortezów, wykonał przysięgę i izbę rozwiązał. Objął więc rządy na konstytucyjnej drodze.

Tak więc król Amadeusz I zanim zajął przygotowane na swoje przyjęcie królewskie mieszkanie, zaspokoił, powiedzieć można, wszystkie stronnictwa hiszpańskie, wyjąwszy republikańskie. Nie mniemamy atoli, aby nowemu królowi groziło od właściwych republikanów niebezpieczeństwo. Rzeczpospolita potrzebuje tradycyj republikańskich, nie ma ich w Hiszpanii. Wymaga ona wielkiego poszanowania prawa i zupełnej harmonii społecznej, których brak także na przeszkodzie. Zdaje nam się przeto, że tak w Hiszpanii jak w ogóle w Europie, nie ma właściwych republikanów, tylko rewolucyonistów, którzy używają sztandaru republikańskiego, czyniąc sam republikanizm niemożebnym. Wyrazem stanu przejściowego społeczeństw europejskich zdaje się być właśnie ta monarchia przypadkowa, mniej nawet niż elekcyjna, której monarchizmem nazwać nie można, ale *monarchie de fantaisie* według francuskiego wyrażenia, monarchia zgoła, chroniąca od wyskoków i wichrzeń rewolucyjnych a z zasady rewolucyjnej wynikła.

Ale niebezpieczeństwo dla Amadeusza I leży w stronnictwie rewolucyjnem. Rewolucya hiszpańska dowiodła, że lubo zawsze jeszcze w wielkiej mniejszości są żywioły wywrotu, że nawet w chwili politycznych wstrząśnień, wśród dokonywającej się i trwającej rewolucyi, republikanie nie mają dość siły, aby pchnąć naród na tory z tradycyą i obyczajem jego sprzeczne, zawsze jednak mogą sprowadzić chwilową zmianę, zawichrzyć krajem, dokonać nawet zbrodni politycznej, jak świadczy smutny prolog nowej monarchii hiszpańskiej.

Nie do nas należy wnioskować, jak z owem stronnictwem postępować będzie Amadeusz I; obawiamy się jednak, aby podobnie, jak ojciec jego we Włoszech, nie został w końcu prostem tego stronnictwa narzędziem, zwłaszcza, jeżeli włoskie tak zwane stronnictwo czynu poda sobie rękę z hiszpańskiem. Śmierć Prima uwolniła wprawdzie młodego króla od niewygodnego opiekuna, ale kto wie, czy w razie *pronunciamientów* nie przyjdzie żałować zręczności, energii i uczucia w gruncie hiszpańskiego, jakie pomimo nieco awanturniczego życia cechowało margrabiego de los Castillejos.

Autor uwag z powodu wojny obecnéj tak daléj pisze:

Powstanie wandejskie, na którem skończyłem moje ostatnie uwagi, nie było powstaniem kastowem, bo nikt nie żądał utrzymania przywilejów; walczono za wiarę i swobody krajowe pod sztandarem króla, w którym prowincye widziały przedstawiciela i jakby wcielenie idei zasadniczych Francyi i ich prawowitości. Konwent znał jéj siłę i swoją uzurpacyę, dla tego nie śmiał odwołać się do kraju o zatwierdzenie wyroku śmierci wydanego na króla, i pośpieszył się z jego wykonaniem; doktrynie poświęcił niezliczone ofiary, głos prawdy i słuszności chciał zagłuszyć tentnem gilotyny, która godziła zarówno w szlachcica jak w plebejusza, jeżeli ten upominał się o szanowanie praw przez Boga nadanych, przez kościół i tradycye chrześciańską uświęconych. Przytłumiwszy w narodzie pierwotny charakter i zmazawszy w potokach krwi zasadnicze warunki miłości ojczyzny téj, którą pojmował, rewolucya złożyła w nim zarody wstrętu i obojętności, i pchnęła go na drogę bezprawi, i kiedy ściągnęła na kraj najazd obcy, większość tak zwanych ochotników biegła pod sztandary nie z dobréj woli, jedno pod strachem niechybnéj śmierci na rusztowaniu; zmowa i afiliacye z tajnemi towarzystwami w Niemczech, ułatwiły niejedno zwycięstwo, zanim nowi żołnierze wprawili się do boju, i odtąd gwałt i krzywda wyrządzona na wewnątrz, odbiły się w polityce zagranicznéj Francyi, skaziły jéj cechę, podały ją w podejrzenie i w nienawiść.

Zaczęły się podboje, grabieże, frymarczenie krajami i ludami, deptanie praw i zasad, o jakich największemu despocie by się nie przyśniło. Napoleon I o tyle znał lepiéj naród francuski niż doktrynerzy rewolucyjni, iż pośpieszył zaspokoić jego potrzeby religijne, lecz jako żołnierz z natury do absolutyzmu skłonny, wydoskonalił centralizacyę i jednolitym cały kraj obowiązującym kodeksem obdarzył Francyę. Na jego wolę powstawały coraz nowe armie, któremi zawojował pół Europy; lecz mimo jego zwycięstw, mimo sławy i uroku, którym się otoczył i który spadał także na Francyę, w chwili swego upadku zastał ją prawie obojętną.

Trudno zaprawdę pojąć, zkąd powstało mniemanie, że traktat wiedeński uwłaczał interesom lub honorowi Francyi; w latach 1814 i 1815 była ona na łasce Europy, która, choć najechanéj i pokonanéj, zostawiła granice, jakie miała do 1789, nie oderwswszy ani piędzi ziemi.

Przeciwnie nawet, podział terytoryalny kontynentu, zniesienie cesarstwa rzymskiego, powrót, choć z pewnemi zmianami do dawnego prawa międzynarodowego, najoczywiściéj wypadały na jéj korzyść; nie naprawiały one krzywdy wyrządzonéj Polsce, lecz z tem wszystkiem zawierały uznanie jéj narodowości w dawnych jéj granicach, gdyż trudno było kontrahentom zapoznawać względem niéj zasady prawowitości, którą wszędzie indziéj zastosowywać chciano. Była to więc zawsze choć podstawa, do dalszego rozwoju użyć się dająca, zapisana w prawie publicznem. W każdym razie Francya narzekać nie miała przyczyny. Uznawały to starsze i młodsze linie Burbonów, a nawet i rzeczpospolita 1848 r.

W tem wstąpił na tron Napoleon III, i zaledwie miał czas się odezwać, już w nim ujrzeć chciano jeniusza; nie umiano dość winszować Francyi, że dostała monarchę, który w szkole wygnania nabywszy w obcowaniu ze wszystkiemi warstwami społeczeństwa i z współtowarzystwami nieszczęścia, dokładnéj znajomości potrzeb i tak zwanego ducha czasu, łączy w sobie obok tradycyi pierwszego cesarstwa, namysł i doświadczenie. Tymczasem całe jego panowanie, od początku do końca, dowiodło, że swoją mniemaną mądrość i wiedzę zaczerpał w konszachtach z koryfeuszami powszechnéj rewolucyi, i na nim najlepiéj się pokazało, że ten tylko kraj swój znać może prawdziwie, kto w nim życiem jego żyje. Najłagodniejszy sąd, jaki o Napoleonie wydać można, jest chyba ten, że był nie tyle w zmowie, co w błędzie, i że to, co go dawniéj za granicą a późniéj w kraju otaczało, brał za wyraz usposobień, ducha i potrzeb Francyi. Wyprawa rzymska dowodziłaby wprawdzie, że znał siłę katolicyzmu w kraju; dla zaspokojenia go zrobił sobie więc reklamę, którą umiał pokryć dwójznaczność zamiarów przebijającą w liście do Neya; lecz już to samo, że zaczął od użycia obosiecznego miecza, pokazuje, że ani miał wyobrażenie o potędze reakcyi, jaka w kierunku religijnym od upadku jego stryja w przeciągu trzydziesto-letniego pokoju nastąpiła, ani pojmował, że z nią jeszcze odbywać się musiało, choć z wolna, lecz silne przeobrażenie i zwrot umysłowy i polityczny. Troskliwy o ustalenie swojéj dynastyi, nie poznał drogi najpierwszéj do tego celu wiodącéj, nie postrzegł, że jednolitość administracyi i prawodawstwa, że ów jako doskonałość uważany kodeks Napoleoński, ani powstrzymały zmian w stolicy dokonanych, a z obojętnością przez cały kraj przyjmowanych; nie widział, gdzie leżały prawdziwe warunki stałości w jednéj, a zadowolenia z drugiéj strony i sądził, że głosowanie powszechne i plebiscytu wszystko inne w sztuce rządzenia zastąpią, a zaspokojenie żądz materyalnych reszty dokona. Wytężył więc jeszcze lepiéj centralizacyę, podniósł ją do szczytu apoteozy i cały kraj pokrył siecią biórokracyi i różnego rodzaju sług rządowych, za pomocą których stroił głosy, jak mu się podobało.

Zaiste pozory przemawiały za trafnością jego środków: rolnictwo, handel i przemysł się podwoiły widocznie i prędko, koleje żelazne przybywały z dniem każdym, powstawały różne przedsiębiorstwa, giełda kwitła, majątki pojedyncze i dobrobyt ogólny wzrastały, Paryż się hausmanizował, słowem gdzie było spojrzeć, Francya zdawała się opływać w warunki szczęścia i pomyślności i nie mieć najmniejszéj przyczyny narzekania.

Dla czegóż więc, mimo tego nieukontentowanie było widoczne, dla czego ani szumne mowy tronowe o postępie cywilizacyi i honoru, ani powodzenie militarne, ani sprężyny rozliczne, któremi rząd tak zręcznie i samowolnie władał, nie przeszkodziły, że wyborcy wysłali w roku 1869 do Ciała prawodawczego tak liczny zastęp członków opozycyi? Lecz jakaż ona była? Dość się tylko przypatrzeć jéj składowi, aby się przekonać, że ani republikanie ani krzykacze nie byli w niéj w większości; zmiana formy rządu lub konstytucyi była więc dla niéj kwestyą podrzędną; nie szło o większe lub mniejsze atrybucye głowy państwa, bo przyczyna sporu leżała w sprzecznym kierunku dróg, jakiemi szli monarcha i naród. Mówiono, zawsze trzymając się pozorów, że Napoleon III był zabitym nieprzyjaciélem rewolucyi, a nawet że ją pokonał, błąd ten powstał zapewne pod wrażeniem srogości rozwiniętéj w czasie zamachu stanu 2go grudnia, a to, że piastując absolutną władzę, nie wahał się używać surowych praw i środków dla utrzymania się przy niéj, mylne mniemanie nadal utrzymało.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 stycznia.

(*E.*) Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa narodowo-demokratycznego, które wyjątkowo było bardzo liczne. Nawet przewodniczący Dr Smolka zajął krzesło prezydyalne, co rzadko się zdarza. Przyczyną tak licznego zebrania się była po części ważność spraw będących na porządku dziennym, po części inna jeszcze okoliczność. Ktoś żartem czy umyślnie rozgłosił po mieście, że p. Dobrzański, redaktor *Gazety Narodowej*, wstąpił do Towarzystwa i kompetuje o posadę zastępcy przewodniczącego. Taka inwazya naszym demokratom niekoniecznie była na rękę, więc skupili swe szeregi, aby tego wyboru nie dopuścić.

Czynności Towarzystwa napotkały na ostrą krytykę. I tak p. Medveczky wnosił, aby polecić nowemu Wydziałowi, by się więcej sprawami domowemi zajmował a mniej wysoką polityką; wniosek ten został przyjęty. P. Jollesowi za mało było na jednem zgromadzeniu ludowem; chce częściej takowe urządzać.— Drugą sprawą na porządku dziennym była kwestya wyborów do Rady miejskiej. P. Romanowicz, zdając sprawę z czynności komisyi do ułożenia listy radnych wyznaczonej, słuszną robi uwagę, iż Towarzystwo demokratyczne w tej sprawie nie powinno się manifestować jako stronnictwo polityczne. Rada miejska bowiem nie jest ciałem politycznem; powinna posiadać tylko kwalifikacyę odpowiednią do czynności, jakie wchodzą w jej zakres; dodaje jednak, iż ma być przejęta duchem narodowym i postępowym. By zaś temu warunkowi odpowiadała, wybrano komitet, w którym 9ciu członków Towarzystwa zasiada. W tym komitecie balotowano już nad 74 kandydatami, między którymi wielu jest wyznawców zasad Tow. demokr.; jest więc rękojmia, że skład Rady miejskiej będzie odpowiednim zasadom demokratycznym.

Nastąpiła ztąd żwawa dyskusya, w której brało udział wielu mowców. P. Łubiński uskarża się, iż czynność komitetu miejskiego jest **pokątna**, gdyż nie wiadomo, co on robi. Gdy p. Romanowicz przeciw temu wyrażeniu protestuje, usprawiedliwia je mowca tem, iż sprawa wyborów nie jest dość głośną, iż przedmieścia o niej nie wiedzią. P. Czerwińskiemu wszystko jedno, czy radny będzie mamelukiem czy rezolucyonistą, czy demokratą, byle tylko miał kwalifikacyę na radnego.

W końcu Towarzystwo snać zapomniało o uchwale na początku powziętej, aby nie zajmować się wysoką polityką. P. Jolles bowiem wniósł, ażeby urządzić zgromadzenie ludowe, któreby zaprotestowało przeciw gotującemu się sojuszowi Austryi z Prusami. Do tego wniosku stawia Łubiński poprawkę, aby wnioski odnośne przekazano Wydziałowi do zbadania, ażali sojusz taki rzeczywiście zagraża; nie małe byłoby bowiem skompromitowanie się, gdyby zaprotestowano przeciw sojuszowi, który nie istnieje i o którym się nikomu nie śni. Poprawkę tę przyjęto.

Do nowego wydziału wybrani zostali: pp. Smolka, Romanowicz, Łubiński, Jolles, Jaśkiewicz, Medveczky, Widman i Gołogórski.

W niedzielę 15 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu przedwyborczego. Przy balocie nad kandydatami do nowej Rady miejskiej ostało się tylko 34 z dawnych radnych.

Wiedeń 19 stycznia.

Wspomniałem wczoraj o kwestyi **żeglugi naddunajskiej**, która niewątpliwie, jeżeli nie przez Austryę, to z pewnością przez Rosyę poruszoną zostanie na konferencyi londyńskiej. Sprawa żeglugi naddunajskiej z neutralnością morza Czarnego w ścisłym zostaje związku. Skreślenie przebiegu tej sprawy jest więc na czasie w chwili obecnej.

Ze wszystkich ujść Dunaju ujście pod Suliną, lubo również w opłakanym się zawsze znajdowało stanie, jednak największą stosunkowo na siebie zwracało uwagę mocarstw europejskich. W czasie wojny wschodniej a zwłaszcza po opuszczeniu Księstw Naddunajskich ze strony wojsk austryackich — ujścia pod Suliną zostawały pod zarządem Turcyi. Traktat paryski z r. 1856 waruje zupełną wolność żeglugi naddunajskiej. Traktatem paryskim ustanowione zostały dwie komisye między-narodowe, mające czuwać nad regulacyą Dunaju, tj. tak zwana **komisya europejska**, której poruczono regulacyą Dunaju począwszy od ujść tejże rzeki aż do Isakczy, tudzież tak zwana **komisya państw nadbrzeżnych**, której poruczono nadzór nad całą rzeką począwszy od Isakczy aż po Donauwörth. Komisyę pierwszą tj. europejską stanowiły wszystkie mocarstwa podpisane na traktacie paryskim; komisyę drugą, tj. państw nadbrzeżnych: Austrya, Turcya, Bawarya i Wirtembergia. Do komisyi złożonej z reprezentantów tych czterech państw nadbrzeżnych należeć także mieli wysłannicy niepołączonych jeszcze wówczas Księstw Naddunajskich i Serbii, lecz potwierdzenie tych wysłanników zastrzegła sobie Turcya.

Europejska komisya naddunajska miała przeprowadzić wszystkie roboty konieczne, aby tak ujścia Dunaju jak i pograniczne części morza Czarnego w najlepszym dla żeglugi postawić stanie. Komisya państw nadbrzeżnych zająć się miała złożeniem regulaminu żeglugi, statutu policyi rzecznej, usunięciem przeszkód żeglugi, wykonaniem potrzebnej regulacyi rzeki, a po rozwiązaniu wyznaczonej tylko na **dwa lata** komisyi europejskiej, także i nadzorem nad ujściami Dunaju i przyległemi częściami morza Czarnego.

Komisya europejska zamiast dwóch lat trwała lat 14 pomimo oporu Rosyi, która wreszcie oświadczyła, że rok 1871 (miesiąc kwiecień) naznacza jako ostatni rok istnienia tej komisyi. Komisya europejska świetnie pod każdym względem wywiązała się z zadania swego, gdy przeciwnie komisya państw nadbrzeżnych oprócz ustawy żeglugi nad dunajskiej, której mocarstwa zachodnie przyjąć nie chciały, żadnych nie może wykazać owoców swej działalności. Głównym powodem stagnacyi w czynnościach tej komisyi były przeciągłe spory między Turcyą a Księstwami Naddunajskiemi, które uzyskawszy większą niezawisłość, domagać się poczęły głosu stanowczego w komisyi państw nadbrzeżnych, na co Turcya żadną miarą nie chce zezwolić.

Według traktatu paryskiego właściwie po rozwiązaniu komisyi europejskiej, jej czynność objąć powinna komisya państw nadbrzeżnych. Komisya europejska trwać miała dwa lata a trwała lat 14. Ze względu na to, że komisya europejska tak dobrze pełniła swe obowiązki, rząd francuski w r. 1866 wystąpił z wnioskiem, aby komisya europejska jeszcze przez 10 lat prowadziła swe czynności. Dłuższemu istnieniu komisyi europejskiej dwa się sprzeciwiają mocarstwa, każde z innych wychodząc pobudek, tj. Rosya i Turcya. Rząd turecki pragnie odzyskać swe zwierzchnictwo nad ujściem Dunaju i dla tego życzy sobie, aby komisya państw nadbrzeżnych, w której i tak ma reprezentanta swego, objęła czynności komisyi europejskiej. W komisyi europejskiej, Anglia, Francya, Włochy i Rosya — które to państwa z Dunajem nie mają nic wspólnego — ciągle występują jakby opiekunowie Turcyi; w komisyi państw nadbrzeżnych zasiadają tylko reprezentanci Austryi, Turcyi, Bawaryi i Wirtembergii (dziś Niemiec), tj. państw, które Dunaj przerzyna.

Rosya przeciwnie dążąc do rozwiązania komisyi europejskiej ma na celu usunięcie mocarstw zachodnich od opieki nad Turcyą, tudzież chęć popierania Księstw Naddunajskich, którym w końcu trudno będzie odmówić głosu stanowczego w komisyi państw nadbrzeżnych.

Oto krótki rys tak zwanej kwestyi żeglugi naddunajskiej. Dziś się ograniczam na doniesieniu faktycznem, że na ostatniej naradzie ministrów w Peszcie postanowiono, iż **gabinet austryacko-węgierski** — jeśli sprawa ta poruszoną zostanie na konferencyi londyńskiej — wszelkimi

---

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

To mówiąc wszedł do sklepiku, małego, jak wszystkie weneckie, ale pełnego za to elegantów, którzy się tam z cygarem w ustach rozsiadali. Jejmość, która stała za kantorkiem, była śniada, brunetka o węglanem oku, kędzierzawym grubym włosie i rysach cokolwiek murzyńskich — na widok Alego pokazała rząd białych zębów i z wyrazem lekko tryumfującym zawołała do swojego publicum:

— Eccolo qua! — (macie go tutaj.)

Natychmiast powstało z miejsca dwóch modnisiów w kapeluszach na samym czubku głowy, wedle mody włoskiej, i z bukiecikami przy boku:

— Masz racyą, La Bella — oto Adonis nasz w czerwonym fezie, o którym właśnie teraz była mowa — bardzo cię nam brakowało, wierzaj.

Ali podał im rękę, a drugą wskazując Szczęsnego rzekł:

— Przedstawiam wam mojego przyjaciela, Polaka, Firleja, który biedak ciągłą ma skłonność do chorowania na melancholię, i wielce dla tego potrzebuje waszego orzeźwiającego towarzystwa. — Szczęsny: widzisz przed sobą księcia Gian-Marino (wym. Dżian) i hrabiego Oreste — (między nami mówiąc, był to książę na jednem domostwie, i hrabia zrujnowany do ostatniej nitki).

Szczęsny rozpoczął z nimi rozmowę, lubo dosyć oschle, gdyż w ogóle nie skorym był do nowych znajomości — Ali tymczasem zbliżył się do kupcowej, pod pozorem przymierzania rękawiczek.

— Ewa, — szepnął tajemniczo.

— Rabel, — odpowiedziała: — jakże ci się wiodło na szerokim świecie, bracie majstrze? jaką budową przyczyniłeś się do ogólnej pracy?

— O tem potem, przezacna siostro Gazello — nie mam dzisiaj czasu na gawędę — przyszedłem się tylko dowiedzieć, gdzie ma być tej zimy miejsce naszych schadzek i kiedy się odbędzie pierwsza walna rada?... chciałbym już bowiem do reszty być wtajemniczonym — ufam, że wpływy twoje do tego mi dopomogą.

Włoszka potrząsała głową ironicznie:

— Zobaczymy, braciszku. Loża główna tego roku w pałacu Gian-Marino, a pierwsze posiedzenie zimowe naznaczone dopiero na Boże Narodzenie, bo kilku członków ma tu ściągnąć z Medyolanu, a i z Kaprery oczekujemy wysłańca. — Ale przymierzże Pan tę parę paliową! — zawołała nagle widząc, że się Szczęsny ku nim zwraca.

Ali przymierzył, kupił, i parę słów jeszcze do znajomych swoich powiedziawszy, puścił się wraz z swoim przyjacielem w dalszą drogę.

Uliczki weneckie czyli *Calle*, jak je lud z hiszpańska zowie, dziwną mają postać! Ciasne są, tak, że dwie osoby czasami w parze zmieścić się nie mogą, a zaciemnione ogromną wysokością domów, które marmurowym białym frontem zwracając się ku kanałom, na nie bokiem tylko wyzierają z okien gdzieniegdzie nieregularnie w ceglanej ścianie wybitych. To też powietrze często tam niby piwniczne, a gdy się przechodzień wydostanie z tej cieśniny na który z paru set mostów piętrowych, łączących wysepki, lub na jakie *campo* ciche i puste, gdzie nigdy kopyta końskiego nie słychać, wrażenia jego nie stają się przetoż bardziej swojskiemi, ale uporczywie szepcą mu o minionej już dawno przeszłości, przenosząc w zamaskowane czasy Marino-Faliero.

— Dziwna rzecz jakim ja zawsze smutny w Wenecyi, — rzekł Szczęsny — pewno widok nędzy, co tu w oczy bije, musi działać na mnie.

— O niezawodnie! ci żebracy, którzy się co krok czepiają kieszeni twojej jak pijawki, a piskiem prześladują bez litości, każdemu krew popsuć muszą. Ot patrz, wlecze się jeszcze jeden, ale na honor, nie obłowi się już na mnie!

— Poveretto (biedak) — odezwał się głosik cienki a dziwnie fałszywy, i — wynędzniałej, bladej postaci Włoch wyciągnął ku nim rękę.

— Precz ladaco, — odparł Ali trącając go w przechodzie — ale żebrak się nie zmięszał, tylko wlepiwszy w niego bezbarwne oczy, zwolna zamknął pięść prawą, a lewą odwróconą dłonią twarz zasłonił. — Natychmiast Ali udobruchany na pozór, choć wewnątrz kipiący zniecierpliwieniem, dobył sakiewki i dał mu jałmużnę, poczem Włoch, całując własną rękę w znak wdzięczności, pobiegł ku innym przechodniom.

— Jakiegoż czaru ten człowiek użył na ciebie, Ali, żeś się tak odrazu zmiękczył?...

— Prosta rzecz, niestety! jestto brat Mason, a teraz ten obrzydliwy trąd ubóstwa [1]) tak się pomiędzy nami rozgnieździł, że gdziekolwiek się obrócisz, następuje ci na pięty — odmówić nie możesz, bo to przeciwne ustawom.

— Ustawy te coś ci podobno nie w każdym razie do smaku — a przecież mi zawsze tak zachwalasz ich humanitarność!

— Jedno się drugiemu nie przeciwi wcale. Wynoszę pod niebiosa i wynosić zawsze będę to potężne bractwo wolnych ludzi sprzysiężone po całym świecie przeciwko wszelkim nieprawym kajdanom ciała i ducha — ale mojem zdaniem nadto nieostrożnie przypuszczają do związku lada włóczęgę, co potem bywa ciężarem — trzebaby robić rozsądniejszy wybór, i brać jedynie ludzi *podających* nie *wyciągających* rękę [2]). Ale otóż i dochodzimy do Canal-Grande — trzeba nam wsiąść na tę łódkę...

Biedny przewoźnik, czatujący tam już od ranku bezskutecznie na chudy zarobek kilku grajcarów, poskoczył żwawo i machnął wiosłem.

— Czy major Ruchy mieszka w tym domu naprzeciw? — spytał Szczęsny.

— Nie inaczej — odrzekł Ali, którego sarka-

[1]) „Cette lépre hideuse de la Maçonnerie" — wyrażenie brata Ragou, w: Cours philosophique et interprétatif des initiations anciennes et modernes, str. 368.

[2]) „N' admettre jamais dans l' Ordre que des hommes qui peuvent vous présenter la main et non vous la tendre" — słowa brata Beurnonville.

siłami starać się będzie o przedłużenie bytu komisyi europejskiej, jako najbardziej odpowiedniej interesom monarchii austryacko-węgierskiej. W liście następnym wyłuszczę powody, jakie skłaniają Austryę do takiej postawy, wprost przeciwnej polityce rosyjskiej.

W przesileniu gabinetowem żadna nie nastąpiła zmiana: Wszystko jak było, tylko się nieco ku starości pochyliło!

Cesarz jutro wraca na parę dni do Wiednia.

Wiedeń 19 stycznia.

‡ Działanie wschodniej armii francuzkiej przeciw korpusowi Werdera na zachód od Belfort, nie odniosło według ostatnich telegramów pożądanego dla Francyi rezultatu. Pomimo, że Bourbaki miał koło 100,000 ludzi, a Werder zaledwo 60,000, nie mógł pierwszy w operacyi zaczepnej nic działać, i od 8 do 18 stycznia dotarł tylko do linii Lisaine, gdzie w tym dniu ostatnim stanął. Przez całe ośm dni starał on się zaczepiać Niemców stojących w silnej pozycyi obronnej nad Lisaine, a nie mógł dać odsieczy Belfortowi, będąc od niego oddalonym zaledwie o dwie mile. Okazuje się, że organizacya wschodniej armii francuzkiej i zdolności Bourbakiego, jako wodza, pozostawiają wiele do życzenia, skoro Francuzi nie mogli dać odsieczy Belfortowi, będąc prawie cztery razy liczniejszymi od Niemców. Gdyby armia francuzka liczyła w swych szeregach dzielnych żołnierzy, to byłby Werder niezawodnie pobitym w bitwie pod Villersexel i odpartym od Belfort. Odtąd położenie Werdera jest o wiele lepsze, ponieważ Manteuffel z drugim korpusem pomorskim, który szedł na Paryż, dokonał połączenia się z 14 korpusem, i teraz tak obadwa korpusy, jak dywizya landwery Schmerlinga i brygada Goltza, a więc koło 60.000 ludzi będą dalej działać wspólnie aż do przybycia 7 korpusu armii pod jen. Zastrowem, który się jeszcze bije z Garibaldim w okolicach Langres. Skoro się nie udało Bourbakiemu pobić 35.000 Niemców, to trudniej jeszcze przyjdzie mu pokonać 60,000, a jeśli jeszcze przybędzie korpus 7, to kto wie, czy wtenczas Bourbaki nie będzie się musiał cofać, gdyż łatwo mógłby być rozbitym. Nie chcę bynajmniej przedstawiać rzeczy bardzo czarno, ale obecnie mało jest nadziei, aby Bourbaki podołał swemu zadaniu odcięcia linii odwrotu Prusakom, a plan Gambetty, aby przez Alzacyę wpaść do Niemiec południowych można uważać za zniweczony. Według najnowszych telegramów z Wersalu cofnął się Bourbaki na lewy brzeg Lisaine.

Peszt 18 stycznia.

§. Hrabia Potocki, prezes gabinetu austryackiego, wyjechał dziś rano z powrotem do Wiednia. Nie wywiózł on stąd ani dymisyi ani też polecenia do utworzenia nowego gabinetu. Prowizoryum więc w kwestyi ministeryum trwać będzie dalej, i ministeryum w dzisiejszym składzie pozostanie w urzędzie przynajmniej do 20go lutego. Dopóki bowiem trwają delegacye, nowe ministeryum nie będzie utworzone z powodów, które w jednym z poprzednich listów wypowiedziałem. Delegacye zaś potrwają do 5go, jeżeli nie do 10go lutego. Po zamknięciu dopiero delegacyj sfery właściwe przystąpią do tworzenia nowego ministerstwa a ponieważ praca ta zajmie blisko dwa tygodnie czasu, przeto Rada państwa nie zostanie wcześniej zwołaną, jak około 20go lutego, i wtedy dopiero nowy gabinet wyjdzie na jaw. Są to osobiste moje przypuszczenia, do nich należy i ta, że hr. Potocki nie otrzyma polecenia utworzenia nowego rządu, i że nawet nie będzie wzywany, aby wszedł do składu nowego gabinetu.

Delegacya austryacka uchwaliwszy dziś budżet ministerstwa spraw zagranicznych, odroczyła się znowu na cały tydzień, to jest do przyszłego czwartku.

Zurich 16 stycznia.

(*K.*) Wypadki u naszej granicy coraz groźniejszy dla Prusaków zaczynają przybierać obrót. Od 13go dochodzą nas ciągle wieści o potyczkach na całej linii od Montbeillard aż ku teritoryum szwajcarskiemu. Tak opowiadania przejezdnych jak prywatne listy nie pozostawiają wątpliwości o tem, że oręż francuski we wszystkich tych utarczkach bierze przewagę. Pozawczoraj telegrafowano nam np., że do Pierrefontaine przybyło 6000 Francuzów, podczas gdy w Croix skoncentrowało się 4000 Prusaków. Dziś wiemy już, że Francuzi wypędzili z tej ostatniej miejscowości Niemców i zajęli ją w chwili, gdy stała w płomieniach. Kilkanaście domów tylko zdołano uratować. Zapewniają także, że wojsko pruskie cofa się na całej wyżej wspomnianej linii, i że Montbeillard już w rękach Francuzów. Te ostatnie dwie wiadomości znajdują zupełne potwierdzenie w liście prywatnym pewnej wiarygodnej osoby z Bazylei, która wczoraj była w Mülhouzie. Właśnie podczas jej pobytu tamże, otrzymali Prusacy owe niepomyślne depesze i zaciągnięto natychmiast działa na wzgórki po za miastem leżące, kierując je na fabryki, główne ulice i znaczniejsze zabudowania, aby w razie jakiejkolwiek demonstracyi lub zamachu ze strony mieszkańców, bombardować miasto. Prócz tego przybyło do Mülhouzy z pod Villersexel 60 wozów rannych Prusaków, a z nimi i 60—70 Bawarczyków, jedyne resztki z dwóch batalionów zniszczonych w owej bitwie. Straty dnia tak zaszczytnego dla jenerała Bourbaki liczą sami Prusacy na 4000 ludzi. Najechało też do Mülhousy mnóstwo urzędników pruskich, którzy w Gray, Dijon, Vesoul itd. zawiadywali pocztami i telegrafami. Powiadają, że Prusacy zamierzają powołać wszystkich zdolnych do noszenia broni Alzacczyków, począwszy od lat 16tu i utworzywszy z nich korpus, przyłączyć go do armii pod Belfortem.

We czwartek wieczorem, przybyły do Porrentruy trzy wozy rannych Prusaków i Francuzów. Ostatnich tylko kilku. Wszyscy Prusacy pielęgnowani w tem mieście należą do landwery, są między nimi Polacy z Poznańskiego.

W sobotę słyszałem opowiadanie naocznych świadków o bitwie pod Villersexel, którzy będąc przy armii Bourbakiego, przybyli odwiedzić znajomych w Szwajcaryi. Tego samego dnia naturalnie powrócili nazad do Francyi. Miało to być bardzo świetne zwycięztwo, do którego przyczynili się osobliwie mobile departamentu Rodanu. Według nich padło Francuzów 1000, podczas gdy Prusacy stracili najmniej 2000, która to liczba wcale nie jest przesadzoną, gdy ją porównamy z podawaną przez samychże Prusaków przybyłych do Mühlhouzy. Mówili także, że za cios ten wypada się spodziewać oswobodzenia Belfortu, jakoteż, że armia Bourbakiego jest dość silną, aby rzucić Niemców poza Ren.

Z tego wszystkiego wnioskują tu, że niebawem pole bitwy przybliży się znacznie do granic szwajcarskich, i Bundesrath wydał już rozporządzenie, aby część terytoryum rzeczypospolitej, zachodząca w Francyi odpowiednio wojskiem została obsadzoną. Wyszło ono pozawczoraj dopiero po owym rozkazie, o którym w poprzednim wzmiankowałem liście. Z Zurich wyruszył dzisiaj w tym celu jeden batalion strzelców i jedna baterya, z innych kantonów wysłano także po batalionie i baterii w okolicę Porrentruy.

Z Belfortu nie nadeszły żadne nowiny; wiadomo nam tylko, że kanonada nie ustaje tam. Potwierdzają się także szczegóły, o których pisałem już. Wobec tych ciągłych, okropnych wieści o rzeziach, pożarach, bombardowaniach i tym podobnych barbarzyństwach, nie wyobrazicie sobie, jak miło spocząć myślą i wzrokiem na lubej Szwajcaryi. Przedstawia ona prawdziwie widok śród rozhukanej burzy, której szkód dziesiątki lat nie naprawią może, a ran zadanych przez nię rożnom pojedyńczym nie pomogą balsamy. Wychodzący w Genewie, jeżeli się nie mylę, tygodnik humorystyczny, przedstawił bardzo trafnie dzisiejszą sytuacyę Europy w obrazku na ostatniej karcie umieszczonym, który oddaje także wyjątkowo to położenie Szwajcaryi. W komnacie stoi rząd krzeseł. Na nich drzemią: otoczona worami złota Anglia, ozdobiona papiezką tiarą Italia, przytroczona z knutem Rosya, Belgia itd. W głębi król Wilhelm w pikelhaubie i z knutem w ręku tajemnicze jakieś knuje plany z wdzierającym się przez przepierzenie do komnaty niedźwiedziem, co Moskwę przedstawić ma. W drzwiach pojawia się Szwajcarya, prowadząc za rękę rannego Francuza i budzi drzemiących okrzykiem: Pomocy dla rannych! Nie ma nic prawdziwszego nad ten obrazek.

Szwajcarya rzeczywiście taką obecnie odgrywa rolę. Nie ma dnia w którymby dzienniki tutejsze nie donosiły o nowem jakiem towarzystwie zawiązanem w celu przyniesienia ulgi ofiarom wojny, lub nie wzywały do zawiązania takowych. Kilkakrotnie już o tem wspominałem w listach moich, i donosiłem nawet o pojedynczych towarzystwach. Dziś przedstawię wam najświeższe projekta, mające wejść niebawem w życie, które wam wyjaśnię, jak szeroki zakres działania oznaczyli Szwajcarowie dla swojej dobroczynności. Kobiety z Glarus wzywają wszystkich mężczyzn, aby pozwolili żonom swoim przyjmować na przekarmienie sieroty paryzkie, które wojna opieki rodzicielskiej pozbawiła. Gdzie pięciu się najada do syta — prawią one w wezwaniu—tam szóste pewnie z głodu nie umrze... Dzienniki jak najmocniej popierają ten projekt; i nie ma wątpliwości, że urzeczywistnionym zostanie. — Rolnicze towarzystwo w Lozannie razem z takiemże towarzystwem niemieckiej części Szwajcaryi postanowiło zbierać po kraju zboże na zasiew, aby niem przyjść w pomoc na wiosnę dotkniętym przez wojnę wieśniakom.... O zabawach, składkach i wieczorkach na korzyść jeńców francuskich i rannych nie wspominam. W każdem miasteczku bywają one co tygodnia.

Z Lyonu donoszą mi, że panuje tam ogromne wzburzenie z powodu bombardowania Paryża, którego nie przypuszczano do ostatniej chwili; zamiast zastraszyć i zmiękczyć Francuzów, rozbestwiło ono ich tylko do ostatniego. Klną się, że będą prowadzić wojnę *jusqu'au bout*, albo dopóki nie wypędzą zupełnie Prusaków, lub też póki nie wyczerpią wszystkich sił swoich. Najumiarkowańsze dzienniki nawet zeznają, że przyjaźń między Niemcami i Francyą odtąd na zawsze stała się niepodobną. Plemienna zawzięta nienawiść z pokolenia na pokolenie przechodząca, będzie koniecznem następstwem barbarzyństw popełnionych przez Prusaków. Smutek z powodu klęsk nad Loirą zacierają zupełnie dobre nowiny z północy i wschodu. Bourbaki zabrał Avezy i Sainte-Marie, i telegrafował, że legie z nad Rodanu prześlicznie się w bitwach spisywały. Jenerał Bressolles pisze zaś o nich, że w życiu nie widział żołnierzy lepiej i odważniej się bijących. W Lyonie z powodu tego zapał i radość nie do opisania. O przyszłych poruszeniach i planach Bourbakiego zachowują grubą tajemnicę. Zdaje się więc, że prócz przecięcia komunikacyi z Niemcami, armia wschodnia inne jeszcze jakieś przedsięweźmie operacye. Oby tylko nie za wiele rachowała na swoje siły...

Zakończę list niniejszy opisaniem następnego humorystycznego zdarzenia, które powinno was zająć, ile że dotyczy Galicyi. Ze Lwowa telegrafowano Andrieumu do Lyonu o zgromadzeniu ludowem i o zapadłych tamże uchwałach. Ten podał telegram do wszystkich gazet, ale nie zrozumiawszy dobrze, tak między innemi pisze: „Donoszą mi: że we Lwowie odbyło się 10go stycznia zgromadzenie ludowe. Mowa, którą miał *Pan Dziennik Lwowski*, wyrażająca przychylność dla Francyi, została przyjętą powszechnemi oklaskami itd. Podpisano: *Andrieux* prokurator rzeczypospolitej. Żebyście zaś nie myśleli, że żartuję, to posyłam wam wycięty z *Salut public* list Andrieux: *)

Przy tej sposobności powiem, że Andrieux należy do przyjaciół Polski, i zobowiązał się pisemnie wraz z wieloma innymi Lyończykami wedle sił wszędzie i zawsze wszystko zrobić, cokolwiek może popierać naszą sprawę. Zapytacie może dla czego pisemnie? Bo ten, który tych przyjaciół Polski w jedno kółko w Lyonie zgromadził, kazał im oświadczenie takie w trzech egzemplarzach podpisać, nie ufając stałości Francuzów...

Kraków 20 stycznia. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 19 stycznia*). Rada miejska zajmowała się dzisiaj bardzo ważną kwestyą, bo wyborem delegata z m. Krakowa do krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca Dr Szmidt, Radca magistratu, zanim do właściwego przeszedł przedmiotu, odczytał na żądanie Rady miejskiej sprawozdanie dotychczasowego delegata z m. Krakowa p. Hipolita Seredyńskiego, które Rada miejska przyjęła milczeniem do wiadomości. Potem Dr Szmidt imieniem sekcyi szkolnej przedstawił, że taż ułożywszy listę kandydatów, odbyła następnie poczwórną próbę głosowania, kogo właściwie uważa za najwięcej odpowiedniego na delegata do Rady szkolnej. Na liście wymienionych było czternastu kandydatów, mianowicie: hr. Adam Potocki, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, p. Józefczyk, p. Hipolit Seredyński, hr. Stanisław Tarnowski, Dr. J. Majer, p. Studziński Marceli, p. Adam Bełcikowski, Dr Burzyński, p. Witte, Dr Fr. Nowakowski, p. Oskard, p. Zarański i prof. Mecherzyński. PP. Majer, Józefczyk i hr. Tarnowski stanowczo odmówili przyjęcia ofiarowanej sobie kandydatury, z nieobecnymi nie mogła się sekcya porozumieć. Rezultat głosowania był taki, że największą ilość głosów otrzymali hr. Adam Potocki, p. Hipolit Seredyński i prof. Burzyński.

Najprzód zabrał głos Radca Chrzanowski i w krótkiem przemówieniu uzasadniał swój wniosek, aby wybór delegata z m. Krakowa do Rady szkolnej krajowej z powodu ważności przedmiotu odroczyć do następnego posiedzenia.

Radca Mieroszewski uznaje ważność przedmiotu, nie widzi jednak przyczyny, dlaczego sekcya tylko trzech przedstawia kandydatów, a nie wszystkich. Wiemy, że posada radcy szkolnego jest tak skromnie uposażoną (1200 złr.), że przyjąć ją tylko może albo emeryt, albo ktoś zamieszkały we Lwowie. Z tego powodu głosować będzie przeciw niektórym kandydatom, których zresztą czci i wysoko ceni. Nie można wybierać ludzi tak skrępowanych stosunkami rodzinnemi, że nie mogą mieszkać we Lwowie; nie można wyboru tego uważać za sposób oddania komuś zaszczytu i zrobienia sobie tem przyjemności, — ale wybrać należy tych co tam być mogą i co mogą skutecznie urzędować. Sprzeciwia się przeto wnioskowi sekcyi przedstawiającej tylko trzech kandydatów, i wnosi, aby sekcya wszystkich przedstawiła.

Dr Majer wyjaśnia postępowanie sekcyi. Odaliście Panowie sekcyi tę sprawę, nie powiedziawszy bynajmniej czego chcecie. Sekcya przeto myślała, że wypada jej tylko wybór ułatwić. Mając więc ułożoną listę kandydatów, zadała sobie pytanie, czy wszyscy z nich mają odpowiednią kwalifikacyę i czy wszyscy przyjmą. Z obecnymi łatwiej się było porozumieć, trudniej z nieobecnymi. Zrobiono jednak co można było i postanowiono między pozostałymi zrobić wybór na próbę. To też sekcya bynajmniej nie proponuje nikogo, sprawozdawca jedynie przedstawił Radzie to co zaszło w sekcyi, i przeczytał nazwiska wszystkich kandydatów. Co się zaś tyczy zarzutu, że sekcya chce wyborem tym zrobić tylko zaszczyt wybranemu, odpowiedzieć muszę, że sekcya widziała tylko, że osoby te mają odpowiednią kwalifikacyą, czy zaś wywiążą się z wziętego na siebie obowiązku, to rzecz osobista. Sprawozdanie sekcyi bynajmniej nie wyklucza, aby Rada nie mogła ze swej strony innego przedstawić kandydata. Imieniem sekcyi szkolnej zgadza się mówca z wnioskiem p. Chrzanowskiego.

Dr Warszauer przemawia najprzód przeciw odroczeniu tej sprawy, najprzód dlatego, że już raz była odroczoną, a powtóre, że już od miesiąca wiemy o co chodzi. Dla ważności jednak przedmiotu zgodziłby się ostatecznie z wnioskiem Radcy Chrzanowskiego. Następnie zastanawiał się nad przymiotami delegata do Rady szkolnej. Co do osób, nie chce nic mówić o przedstawionych kandydatach, ale ma na myśli dwóch mężów, którzy zdaniem jego byliby najodpowiedniejszymi t. j. prof. Majer i prof. Małecki. Zdaniem mówcy prof. Majer jest ideałem delegata; Dr Warszauer zatrzymał się dłużej nad przymiotami i zasługami prof. Majera, a tę część jego przemówienia Rada przyjęła oklaskami. W końcu wyraził żal, że żaden z nich nie chce przyjąć ofiarowanej sobie godności.

Po przemówieniu jeszcze Dra Machalskiego, Dra Majera i Dra Koczyńskiego, który to ostatni sprzeciwiał się odroczeniu i popierał wśród niepokoju Rady, tak że aż przewodniczący musiał dzwonić, kandydaturę prof. Burzyńskiego, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Radcy Chrzanowskiego. Po dwukrotnem sprawdzaniu głosowania wniosek ten przyjęto.

Następnie Radca Chrzanowski, jako sprawozdawca sekcyi skarbowej wniósł w sprawie seminaryów nauczycielskich następujący wniosek:

1) Grunt nad Starą Wisłą, około dwóch mórg wynoszący przeznacza się na szkółkę drzewek i naukę ogrodnictwa dla nauczycielskiego seminaryum męzkiego.

2) Dla obu seminaryów przeznacza się rocznie 500 złr. w równych połowach t. j. co rok po 250 złr. dla męzkiego i 250 złr. dla żeńskiego na wewnętrzne urządzenie i potrzeby szkolne.

3) Ofiary w powyższych dwóch punktach wyszczególnione, ponosić będzie gmina m. Krakowa tak długo, dopóki rzeczone seminarya nauczycielskie istnieć będą w Krakowie.

4) Rada miejska postara się, aby w ustawie, która przyjdzie do skutku na drodze ustawodawczej krajowej, zastrzeżono pewien wpływ Radzie szkolnej okręgowej na seminarya nauczycielskie krakowskie.

Najprzód zwrócił sprawozdawca uwagę, iż wniosek powyższy w zupełnie błędnem umieszczono brzmieniu na porządku dziennym, zamiast bowiem punktu czwartego zamieszczono inny, czego sekcya nie uchwaliła.

Podczas dyskusyi Dr Machalski, jakkolwiek nie sprzeciwiał się temu, aby gmina przyczyniła się funduszami do założenia seminaryów nauczycielskich, wyjaśnił jednak, że rząd ma na ich założenie fundusze odpowiednie, a Rada uchwalając jakąkolwiek kwotę, spełnia akt dobrej woli, ale wcale nie obowiązku. Kiedy w r. 1867 rząd zrzucił się z obowiązku ponoszenia kosztów na początkowe wychowanie, uczynił to jedynie dla tego, jak powiada reskrypt z 13 lipca 1867, aby fundusz w ten sposób zaoszczędzony obrócić na założenie seminaryów nauczycielskich. Co do samego wniosku, Dr Machalski sprzeciwia się tylko punktowi pierwszemu, gdyż sekcya skarbowa winna się była pod tym względem znieść z sekcyą gospodarczą i dla tego wnosi, aby punkt pierwszy odesłać jeszcze do sekcyi gospodarczej.

Radca Rzewuski popiera ten wniosek energicznie, niemożna bowiem ziemi w mieście tak łatwo rozdawać całemi morgami, jak to chce uczynić sekcya skarbowa, tem więcej, że w tem właśnie miejscu wybudować można szkołę.

Radca Dr Schönborn zabrał tylko głos co do zakończenia punktu pierwszego, mianowicie stanął w obronie płci żeńskiej, i żądał, aby ów grunt przeznaczono na szkółkę drzew i naukę ogrodownictwa dla seminaryum męzkiego i żeńskiego.

Radca Dr Koczyński wniósł, aby w punkcie trzecim zmienić zakończenie, a mianowicie, aby takowe brzmiało: dopóki uchwała ta przez Radę miejską nie zostanie odwołaną.

Sprawozdawca w ostatecznem przemówieniu odpierał zarzuty poprzednich mowców, godząc się tylko na wniosek Dra Koczyńskiego. Podczas głosowania odesłano punkt pierwszy zgodnie z wnioskiem Dra Machalskiego do sekcyi gospodarczej, punkt drugi i czwarty przyjęto bez zmiany, trzeci z poprawką Dra Koczyńskiego.

Następnie drugi wiceprezydent miasta Dr Strzelecki przedłożył Radzie wniosek, iż skoro organizacya budownictwa jeszcze nieukończona, a Rada termin rozporządzalności urzędników ubiegający z końcem stycznia, przedłużyła do końca lutego. Rada wniosek ten przyjęła, przyczem jednak Radca Rzewuski, domagał się ukończenia reorganizacyi magistratu jeszcze w miesiącu styczniu b. r., a to tak w interesie samejże Rady jak i urzędników, których położenie w skutek ciągłej niepewności nader jest przykrem.

W końcu przyjęto sześć osób do gminy, jednej przyjęcia odmówiono.

Wspomnieć nam jeszcze wypada, że zanim przystąpiono do porządku dziennego, sekretarz Rady p. Zawiłowski oznajmił, iż Wydział krajowy zawiadomił Radę miejską w tych dniach o uchwale sejmowej z d. 23 sierpnia 1870 r., mocą której sejm wyznacza 30,000 złr. na odbudowanie Sukiennic w sześciu rocznych ratach. Zarazem odczytano wniosek Dra Koczyńskiego, aby Rada miejska poleciła sekcyi IV w porozumieniu się z sekcyą I przedstawić na przyszłem posiedzeniu wniosek, jaką kwotą Rada m. Krakowa przyczynić się ma do ulżenia losu jeńców francuskich, rannych Francuzów i Polaków we Francyi. Wniosek ten przyjęto i wspomnianej sekcyi przydzielono.

Celem ukończenia reorganizacyi magistratu, ma się odbyć w tych dniach jeszcze posiedzenie tajne Rady miejskiej.

Namiestnictwo obwieszczeniem z d. 18 stycznia rozpisuje uzupełniające wybory do Rad powiatowych:

do Śniatyńskiej, jednego członka z grupy większej własności ziemskiej, na d. 6 lutego;

do Buczackiej, dwóch członków z grupy gmin wiejskich na d. 9 lutego;

do Zydaczowskiej, jednego członka z miast, d. 6 lutego;

do Nadworniańskiej, 12 członków z grupy gmin wiejskich, na d. 6 lutego i dwóch z grupy większej własności ziemskiej, na d. 9 lutego;

do Gorlickiej, wszystkich członków z grupy gmin wiejskich, d. 6 lutego.

Wiedeń 19 stycznia. Delegacya austryacka ukończyła wczoraj dyskusyę szczegółową nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych i przyjęła wszystkie wnioski wydziału. Przy tytule: fundusz dyspozycyjny, zabrał najpierw głos p. Carneri. Nie widzi on w memoryale o tymże funduszu żadnej dobrej strony. Ministerstwo ma inne środki, któremi wpływać może na dziennikarstwo. Pieniądze uchwalone przez większość wiernokonstytucyjną, posłużyły niedawno do tego, że za granic szydzono z tego, co było wiernokonstytucyjnem. Del. Oeltz twierdzi, że fundusz dyspozycyjny jest bezwzględnie potrzebnym, dopóki stosunki Europy się nie ustalą. Mowca gani stanowisko, jakie rząd zajął w sprawie rzymskiej, i pragnie pojednania z państwem papiezkiem, które słabszem niejszem jest, niż państwo króla włoskiego. Dr Grocholski przemawiał za przyjęciem kwoty rządowej. Dr Brestl jest zdania, że wykreślenia wydziału nic nie mają wspólnego z kwestyą ufności. Wydatki policyjne nie są wspólne, a delegacya przekroczyłaby swą kompetencyę, gdyby uchwaliła środki na ten cel. W kwestyach prawno-politycznych nie stosowność, lecz ustawa jest normą. Jeźli zbłądzono przeciw duchowi młodej instytucyi delegacyj w poprzednich latach, to z tego jeszcze nie wynika, żeby poznawszy błąd, nadal go utrzymywać. Książę Jabłonowski przemawiał w tym samym duchu, co Dr Grocholski.

Hr. Beust oświadczył, że najchętniej zrzekłby się funduszu dyspozycyjnego, który daje powód do tylu błędnych kombinacyj i przypuszczeń, a niepodobna jest publicznie się z niego rachować; nie może tego jednak zrobić ze względu na swego następcę. Memoryał o funduszu dyspozycyjnym tak jest wyczerpującym, że nic więcej dodać do niego nie ma. Twierdzenia, które wywołały zrzeczenie się funduszu prasowego, nazywa bezzasadnemi. Początku rozterek politycznych szukać należy nie w kierownictwie prasy, lecz w fałszywym kierunku życia politycznego. Policya rządowa — jest to wyrażenie niewłaściwe. Ministerstwo spraw zagranicznych potrzebuje informacyj, i zmuszone będzie pod tym względem udać się do obydwóch innych ministerstw. Czy to będzie możebnem i odpowiedniem dzisiaj jeszcze nie wié. Co del. Oeltz mówił o zajęciu Rzymu, o tem będzie później mowa, a wtedy nastąpią stosowne wyjaśnienia. Zarzuty p. Carneri są osobiste, a przytoczone przezeń fakta nieprawdziwemi.

Del. Schaup i Van der Strass polecają przyjęcie wniosku wydziału. Podczas głosowania odrzucono wniosek rządowy, przyjęto zaś wniosek wydziału z poprawką Dr. Brestla.

Przy tytule drugim przemawiał del. Greuter. Ubolewał on nad niedokładnością aktów odnoszących się do sprawy rzymskiej, które rozpoczynają się dopiero z chwilą zajęcia Państwa Kościelnego i zapytuje, na jakich zasadach moralności mogła Austrya przyłożyć rękę do tego czynu Włoch aby zająć jeźli nie całe Państwo Kościelne, to przynajmniej część jego. Mówca odczytuje sprawozdania z posiedzeń Izby włoskiej, z których udawadnia, że nawet jeden z ministrów włoskich nazwał

(* *Nous recevons la lettre suivante:*

„Lyon le 12 janvier.

Monsieur le rédacteur en chef.

Je m'empresse de Vous faire connaitre un télégrame qui m'apporte l'expression des sympathies de la Galicie pour la République française.

On m'annonce qu'un meeting a été tenu à Lemberg avant hier, 10 janvier. Un discours de M. *Dziennik Lwowski*, en faveur de la France, a été unanimement acclamé. L'assemblée a voté la proposition de reconnaitre la République française, et a ouvert une souscription en faveur de nos blessés.

Agréez, monsieur le redacteur, l'assurance de ma considération très-distinguée.

Le procureur de la République.
Andrieux.

---

styczne usta nabierały dziwnego wyrazu, w miarę jak się przeprawiali przez szerokość Wielkiego kanału, i coraz zbliżali do brzegu — zobaczysz mój Szczęsny, że Irmę zastaniemy samą, bo mama dobrodziejka nie na takiej ciągłej warcie jak pani Wiśniowiecka — albowiem, raz tylko w tydzień; w niedzielę ubiera się, żeby wystąpić z córką na placu S. Marka, w czasie kiedy muzyka przygrywa, a zresztą cały okrągły rok siedzi w negliżu i tylko panienkę do gości wysyła, co swoją drogą daleko przyjemniej. — I wyskoczywszy z gondoli na kamienne schodki przed domem, zadzwonił.

Niebawem drzwi, których łańcuch pociągnęła niewidzialna ręka z 1go piętra, otwarły się same, i głos sługi domowej zapytał nieco wrzaskliwie: „Chi e' è?“ (kto tam.)

— Signori forestieri (panowie cudzoziemcy), którzy chcą obejrzeć mieszkanie, — odparł Ali — bo widzę białe papierki u okiennic w górze — musicie mieć pokój do wynajęcia?

— Tak jest panie, ale padrone (pan domu) wyszedł.

— Nic nie szkodzi — rozmówimy się z panią.

— Na co te wszystkie fortele? — rzekł Szczęsny — poszlij po prostu swój bilet.

— Ani myślę. Właśnie w tem zabawa, żeby zobaczyć, o ile mój widok będzie Irmie miłą niespodzianką.

— A pokojówkaż cię nie poznała?

— Ho! ho! nie miałem o to obawy, bo rzecz znana, że się te Jejmościanki u pp. Ruchy co sześć tygodni zmieniają!

W tej chwili wróciła służąca z oświadczeniem, iż ich *panna* oprowadzi po mieszkaniu, a Szczęsny ledwo potrafił stłumić wybuch śmiechu, gdyż młoda Węgiereczka zdaleka już, zanim się zdołała przyjrzyć cudzoziemcom, nie tęgą francuzczyzną wyrecytowała frazes przepowiedziany przez Alego: — Mama kazała bardzo przeprosić, ale się ubiera.— Wtem dostrzegła *Adonisa w fezie*; (jak go trafnie w sklepiku nazwano), poczerwieniała... zbladła... i łzy trysnęły z dużych czarnych oczów: — *ty... ty* tutaj, Panie Ali?... myślałam, że już przepadłeś na wieki!

Od odpowiedzi i dalszej rozmowy pozwolimy sobie uwolnić naszych czytelników, ufając, że nie chcą wziąść nam tego za złe, ale poprzestaną na ogólnikowej wiadomości, iż słodkich spojrzeń i słodszych jeszcze uśmiechów i romansowych dowcipków, było co nie miara. Wśród tego jednak wszystkiego piękna Irma zachowała dosyć przytomności, aby się opatrzyć, że i drugi gość przystojny: więc się Szczęsnemu także coś z jej względów okroiło.

Po niejakim czasie ukazała się pani Ruchy, gwałtem przez córkę wywołana; młoda jeszcze i dość miła, ale nieumiejętnością języka francuskiego i poczuciem braku salonowości widocznie tak zalękniona, że Firlej, który chętnie brał na siebie zabawienie osób starszych, niczego z niej przez pół godziny nie mógł dobyć.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

RUCH WYDAWNICZY.

Pomimo, że okoliczności odrywają uwagę daleko, po za granicę naszego kraju, pomimo, że czuć się daje pewne zaniepokojenie w umysłach przewidujących smutne następstwa obecnej wojny — to jednak naukowa praca postępuje swoim trybem, a interesując się tem, co gdzieindziej się dzieje, niezapomina o długu zaciągniętym względem własnego kraju.

Liczne książki i pisma wychodzące z pod pras warszawskich, poznańskich, krakowskich, lwowskich, świadczą o utrzymującym się ruchu umysłowym, a zatem o potrzebie zaspokojenia tych pragnień, o tyle żywszych, im dotkliwszem bywa położenie narodu, wiecznie pokutującego na ławie oskarżonych. W takim nienormalnym stosunku, najwięcej czuć się dającym w Królestwie, a jeszcze mocniej na Litwie i Rusi, myśl, nim się wcieli w pismo, przechodzić musi ciężkie próby — i jeżeli się nie da przejednać dla rzemieślniczej płaskości, przeciskającej się w świat bez przeszkody, lub dla wyobrażeń wstrętnych rodzinnemu duchowi, doznających niekiedy protekcyi — to co z pod tego młota wychodzi na widownię, nosi cechę starannej, wytrawnej pracy, zaleca się poprawnością mowy i stylu, zgłębieniem i ogarnięciem przedmiotu; a choć nie podejmuje wprost pytań leżących na drodze teraźniejszości, których żywotność często bywa wątpliwą, to tem gorliwiej zajmuje się mającemi większą doniosłość.

To pewna, że umysły poddające się wiatrom dziennej polityki nieumiejące znaleźć dla siebie środka ciężkości — jeżeli zadziwiają nieraz ilością swych płodów, to jakością ich nie pomnażają właściwego funduszu myśli.

Do prac będących owocem długich studiów i rozmyślań dość rzadkich w naszym gorączkowym czasie, wypada zaliczyć dwutomowe dzieło p. Aleksandra Tyszyńskiego wydane w Warszawie pod napisem *Pierwsze zasady krytyki powszechnej*. Autor wyprowadza zasady sądu krytycznego mające służyć do wszystkich gałęzi rozwoju ludzkiego, to jest do umiejętności, sztuk, dziejów, religii itp.

We Lwowie wyszło użyteczne dla historyi dzieło: *O Dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej polskiej*, przez Kornela Czemeryńskiego, koncepistę przy c. k. dyrekcyi skarbu. Część dóbr koronnych w Galicyi leżąca, spisana z dokładnością; inne województwa mniej mają szczegółów. Litwa całkiem wypuszczona. — Wyszedł także pierwszy zeszyt książki nader potrzebnej, bo traktującej o *Rachunkowości kupieckiej* pojedyńczej i podwójnej, przez Edwarda Pietrzyckiego, prof. rachunkowości kupieckiej w szkole handlowo-przemysłowej we Lwowie.

W Krakowie najwięcej okazuje czynności wydawnictwo W. Jaworskiego. Oprócz wielkiej Postylli Wujka, ukończonej już, wychodzi teraz Postylla mniejsza — Ogromne dzieło Gauma: Zasady i całość wiary, także już na ukończeniu; a z tym rokiem zaczyna wychodzić *Kaznodzieja katolicki* w zeszytach miesięcznych od 7 do 10 arkuszy. Wydawca dostarczając ciągle najlepszych kazań w języku ojczystym, chce tym sposobem wyrugować niemieckie pismo, utrzymywane w licznych egzemplarzach przez nasze duchowieństwo. Nie dziwić się, jeżeli nie kwitnie wymowa kościelna w Galicyi; mowcy kształcący się na niemieckich kazaniach, dalecy być muszą od Skargów, Birkowskich, Woroniczów i innych.

zajęcie Rzymu nieroztropnem. Podczas kiedy kanclerz państwa twierdził, że rząd włoski nie ma ani moralnej ani materyalnej siły, oświadczył Lanza na publicznem posiedzeniu, że wszelki ruch zgniecie. Papież nie może odstąpić ani kawałka Państwa Kościelnego, inaczej złamałby przysięgę.

Hr. Beust odpowiadając, rzekł: Mówca poprzedni przypomniał mu dziecięce lata, kiedy się jeszcze obrazkami bawił; co pokrajał, musiał napowrót złożyć w całość, chociażby tylko o tę, czy wszystko będzie umiał na dobrem położyć miejscu. Rząd cesarski nie prowadził bynajmniej rokowań z rządem włoskim, gdyż nie ma wcale obustronnego zobowiązania, ani też przedmiotu do jakichkolwiek traktatów. Nie było najmniejszego powodu opierać się rządowi włoskiemu. Nie jego to wina, że mu istnienie włoscy za nadto różowo zapatrywali się na sytuacyę. Austrya nie chciała protestować przeciw zajęciu Rzymu, bo jeśli miał ten protest być czemś więcej niż demonstracyą, byłby popadł w nieprzebrane zawikłania. Zajęcie Państwa Kościelnego nastąpiło jeszcze przed dziesięciu laty. Kanclerz odczytuje depeszę ówczesnego ministra, który układał bar. Meysenbug, a która wystosowaną była do Bacha. Austrya była wtedy silniejszą niż dzisiaj, a przecież odrzuciła wszelką interwencyę.

Wydział wojenny delegacyi węgierskiej wykreślił z budżetu wspólnego koszta administracyi i własne dochody Pogranicza wojskowego, następnie uchwalono na koszta utrzymania wojsk Pogranicza 980,370 złr. Celem podwyższenia stanu wojska z r. 1870 uchwalono zaliczoną już raz kwotę 6,322,524 złr., a potem znów 12,790,000 złr., na zakupno rozmaitych przedmiotów. Do uchwalenia żądanej kwoty 481,000 złr. na utrzymanie podwyższonego stanu wojska, uznała się misya niekompetentną.

Niemcy.

Dnia 18 stycznia wydał król Pruski w Wersalu następujący manifest, który tegoż dnia odczytano w Berlinie w obu Izbach sejmu:

Do ludu niemieckiego!

„My Wilhelm, z bożej łaski król Pruski, czynimy niniejszem wiadomo, że gdy książęta niemieccy i wolne miasta wystosowali do Nas jednogłośnie wezwanie, abyśmy przywróceniem cesarstwa Niemieckiego, od lat przeszło 60 spoczywającego, godność cesarską wznowili i objęli, i gdy w konstytucyi Związku Niemieckiego przewidziane są odpowiednie postanowienia, poczytaliśmy sobie za powinność względem wspólnej ojczyzny uczynić zadosyć temu wezwaniu zjednoczonych książąt niemieckich i miast wolnych, i przyjąć godność cesarską Niemiec. Odpowiednio temu, My i Nasi następcy używać nadal będziemy przy koronie pruskiej tytułu cesarskiego we wszystkich Naszych stosunkach i sprawach państwa Niemieckiego, i ufamy w Bogu, że narodowi niemieckiemu danem będzie pod tem godłem, jego odwieczną wielkością, sprowadzić błogą przyszłość ojczyźnie. Podejmujemy godność cesarską w świadomości obowiązku ochraniania wiernością niemiecką praw Rzeszy i jej członków, strzeżenia pokoju i bronienia niepodległości Niemiec, opartej na zespolonej sile ludu niemieckiego. Przyjmujemy ją w nadziei, że narodowi niemieckiemu dozwolonem będzie, w nagrodę swoich gorących walk, dla których ponosił ofiary, w trwałym pokoju i w obrębie granic, które zapewniają ojczyźnie przeciw nowym napadom Francyi bezpieczeństwo od lat stu stracone, używać tu pokojowo swej pracy. Nam zaś i Naszym następcom przy koronie cesarskiej niechaj Bóg dozwoli być zawsze pomnożycielami państwa Niemieckiego nie w zdobyczach wojennych, lecz w darach i dobrodziejstwach pokoju, na polu narodowej pomyślności, wolności i moralności.“

Teatr wojny.

Wczoraj minęło cztery miesiące od czasu obsaczenia Paryża, a do tej chwili wbrew wszelkim przypuszczeniom i rachubom najezdców, ani szturmu dotąd, ani objawu chęci kapitulowania. O następstwach bombardowania jak ze strony niemieckiej, prócz stereotypowego wyrażenia, że jest prowadzone „skutecznie“, nie ma żadnego bliższego doniesienia. Wiadomości sięgające do 14go b. m. że, bombardowanie było przeważnie skierowane w stronę Panteonu, i że kilka skutkiem tego wybuchłych pożarów, natychmiast ugaszono. Położenie armii wschodniej w skutek nadciągnięcia posiłków Werderowi, dziś w mniej korzystnem przedstawia się świetle. Trudno zapewne sądzić, że Bourbaki nie wyzyskał w zupełności swojej przewagi liczebnej nad nieprzyjacielem o połowę słabszym, jednak Francuzi nie zdołali utrzymać się na zdobytych stanowiskach. Jenerał Manteuffel nadciąga z nowemi posiłkami, a jeżeli przybędzie w porę, położenie armii wschodniej stanie się niebezpiecznem.

O rozpoczęciu bombardowania Paryża następnie pisze Staatsanzeiger z d. 6go b. m.:

„Forty francuskie i baterye strzelały w ogóle tak z czego wynikało, że jeszcze nie wiedziano o tem, iż rozpoczęło się bombardowanie. Oficer ... sztabu ... Książę następca tronu i książę Karol, jak i pod St. Cloud ... Mont Valerien i ... książę Adalbert ... i książę Eugeniusz wirtembergski bawili dłuższy czas przy bateryach ...

Oficerowie sztabu jeneralnego, artyleryi i korpusu inżynierów, adjutanci i wielu oficerów komendy naczelnej objeżdżali pole wzdłuż całej linii strzałów, by czynić spostrzeżenia nad ich skutecznością. Wojska, które za łańcuchem forpoczt stały, ustawiły się w odpowiednich odstępach, na punktach wyniesionych, podających rozległy widok tak, że się na około strzelających bateryj ugrupował obraz ożywiony i różnobarwny.

Straty nasze wynoszą w ogóle 15 żołnierzy i 4 oficerów, zranił granat nieprzyjacielski, który uderzył w jeden z ambulansów artyleryi oblegającej.

Drugi dzień ostrzeliwania (6go stycznia) o tyle był pomyślniejszym jeszcze dla artyleryi, o ile pogodne powietrze umożebniało dalszy niż dnia 5go na stanowiska nieprzyjacielskie pogląd. Z krańca wzgórz, które zamykają się pod St. Cloud a ciągną się w stopniowem wywyższeniu na Sèvres, Bellevue, Meudon aż do skrętu Sekwany pod Clamart, zajmują całą prawie południową linię osaczającą, widzieć można było gołem okiem miasto aż do kopuły Panteonu; pora nie sprzyjała widnokręgu, mgła i chmury pędzonego wiatrem południowo-zachodnim dymu, z prochu pochodzącego: dokładnie widzieć można jeszcze dziś wieże Notre Dame. Książę następca tronu w towarzystwie W. księcia Badeńskiego, obrał dziś stanowisko bliżej Sèvres i tam obserwował forty Issy, Vanvres i Montrouge. Przepędził on tu wśród szczególniej ciekawego widoku ku Issy i Vanvres, w których walka na działa była najwięcej ożywiona. Było to pomiędzy godziną $1^1/_2$ — $3^1/_2$ z południa. Mont Valerien i działa szczególniej na St. Cloud, prócz tego dawał ognia ku Bougival i Vaucresson, choć z tych punktów nie odpowiadał ogień. W ataku na baterye pod St. Cloud dowodzone działa, pojedyncze jak w pierwszym dniu bombardowania, gdy baterye pod Point du Jour i działa po obu stronach wodociągu. Ostatnie jako też działa pod Point du jour, rzucały kolejno pociski swoje aż po okrąg Sekwany do wyżyny pod Meudon. Z Issy nie padł już od godziny $10^1/_2$ z rana żaden strzał; mury natomiast łączne (kurtyny) i wały stoków przy rowach (eskarpy) okazywały już szczeliny a nawet większe szczerby w otoczeniach kamiennych. Można się naturalnie było domyślać, że Francuzi, przymuszeni wczoraj cofnąć swe działa fortu z Issy, kusić się będą o wynalezienie innych stanowisk dla swej artyleryi oblężniczej. Nastąpiło też to w dwóch miejscach. Pomiędzy Issy a Vanvres, jako też między Vanvres a Montrouge, bliżej pasu oblężniczego odkrył nieprzyjaciel dziś nowe baterye. Ogień Vanvres samego był mały. Montrouge toczył gwałtowną walkę na działa z szańcem bawarskim pod Moulin La Tour. Na Clamart, oddalonego od Plessis-Piquet, najbliższego miejsca po lewej ręce szańca bawarskiego, tylko 2 kilometry, położonego na pagórku u stóp lewego krańca Sekwany, rzucili Francuzi najwięcej granatów. W ogóle więc można było w walce na działa rozróżnić z strony francuskiej trzy główne kierunki: jedne na St. Cloud z pobocznym do Sèvres, drugi na Meudon, trzeci na Clamart i na Plessis-Piquet. Baterye nasze strzelały głównie: na Point du jour i poboczne jego baterye nad tamą kolejową wodociągu, na strzelnice Issy, które dość już są zburzone, potem po nad Issy na mury Paryża, o silnem oszańcowaniu którego można się było z naszej strony przekonać. W okolicy Point du jour, lecz wewnątrz murów miasta, paliło się od godz. $2^1/_2$ z południa w dwóch miejscach. Ogień nieprzyjacielski był i dziś mały, lecz uważać przytem należy, że francuska artylerya nie mniej jak nasza nie ma jeszcze w obecnej chwili, gdzie chodzi o odmierzenie i rozważenie oddalenia, powodu rozwinięcia całej siły. O dzisiejszych stratach tyle wiadomem dotąd, że pod Plessis-Piquet wynoszą 11 żołnierzy. Pod Meudon był aż do ukończenia bombardowania, co nastąpiło z mierzchem o godz. $7^1/_2$, rannym tylko jeden żołnierz i to lekko, przez kontuzyę przy oku, zrządzoną cerepem granatu. O stratach pod St. Cloud nie ma dotąd bliższych doniesień, lecz bądź co bądź nie są one znaczne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 stycznia. Poruszył ktoś w *Kraju* potrzebę powiększenia liczby skrzynek pocztowych w mieście. Dotychczas naprożno się o to dopominaliśmy, nie pomijamy przeto i tej sposobności, aby poprzeć to żądanie obok innych wielu potrzeb i niedostatków dotąd nieuwzględnionych. Ani Kleparz ani Piasek nie mają dla siebie skrzynek. Ale gdyby zebrać wszystkie niedostatki, jakim na tutejszej poczcie zaradzić by wypadało, trzebaby wygotować obszerny materyał, i zacząwszy od lokalu pocztowego, niewygodnego, aż do zbyt szczupłej liczby urzędników, do niewłaściwie rozrządzonych godzin dla expedycyi listów i gazet, musimy nadmienić, że wiele, bardzo wiele brakuje na poczcie.

— Na rzecz Polaków we Francyi nadesłali do Redakcyi *Czasu*:

p. Symeon Szymanowski 17 dwureńskówek srebrnych mon. konw. i 5 franków srebr.; X. Stan. Słotwiński opat XX. Kan. Reg. Lat. na Kazimierzu 10 złr.

— Doszło nas dziś dla jeńców francuskich w Poznaniu:

X. Stan. Słotwiński opat XX. Kan. Reg. Lat. u Bożego Ciała na Kazimierzu 10 złr. oraz 5 koszul, 2 par gaci miklas., 3 par skarpetek, 1 kamizelka kortowa, 1 szalik jedwabny, 2 par rękawiczek, chustka baweln.; 101 złr. 50 cent. składki w Krzeszowicach (a mianowicie: Dyzma Chromy 20 złr., L. Szopski, Józef Noworytko, L. Trzetrzewiński, Józef Majewski, X. Ściborowski po 5 złr.; L. Krzyszkowski, Fr. Krzyszkowski, Karol Groetschl, K. Albusz, Stefania Vogler po 3 złr., M. Glatmann, Józef Bartmański, Teofil Górski, Schwarz po 2 złr.; A. Wiśniewski 1 zlr. 4 cent.; Al. Polesny, Rożajewski, J. Etgens, Kołomaźny, Nowakowski, Drapella, Chandler, Jan Tomaszewski, Zawadzki, Jabłoński, Lewkowicz, Garczyński, Scheinkönig, L. Księżopolski, Poniński, Lewi, A. Burian, Gruber. A. Tomaszewski, Jan Nowaczyński, A. B., Ant. Furdzik, M. Willer, N. N., N. R., Rybacki, Józef Rotte, Stryak, L. Bogacki, Rozalia Leszkowa, Salomon Torbe po 1 złr.; S. Trębecki, Salomon Frischer po 50 c.; Dawid Weiss 25 c., Ant. Polesny 21 c.;) Gustaw Loebenstein 50 złr.

— Otrzymaliśmy od p. Symeona Szymanowskiego z Spasowa 10 złr. na rzecz Sybiraków.

— Wczoraj umarła tu Anna z Bibersteinów Pilchowskich hr. Szembekowa, matka p. Józefowej Głębockiej, dożywszy rzadkiej starości, bo 96 lat wieku.

— Jutro, jak donosiliśmy, danym będzie na scenie naszej dramat Aleksandra Dumasa w 8 obrazach p. n. *Muszkieterowie*. Przedstawienie to danem będzie na dochód p. Alberta Ekera, którego praca około sceny naszej godną jest uznania; i dla tego spodziewać się można, że okaże mu je publiczność licznem zebraniem się na rzeczonem przedstawieniu.

— W niedzielę o godz. 3 po południu odbędzie się walne zebranie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w lokalu stowarzyszenia „Postępu“. Na porządku dziennym: Sprawozdanie za r. 1870 i wybór nowego wydziału.

— Urzędnik policyjny w dworcu tutejszym kolei żelaznej p. Mayer przytrzymał dziś rano Samuela Behrensa z Londynu, który dopuścił się we Lwowie u p. Mayera Kartza kradzieży kilkuset zlr.

— Korespondent nasz z Zürich podaje powyżej wiadomość o liście p. Andrieux, prokuratora, który donosi, że „pan Dziennik Lwowski“ zabierał głos na zgromadzeniu ludu; my zaś otrzymaliśmy dziś list z Mannheim adresowany do „pana Czas, właściciela drukarni“.

— D. 28 grudnia r. z. umarł w Prałkowcach pod Przemyślem Eustachy Franciszek Drużbacki, niegdyś oficer kwatermistrzostwa wojsk polskich.

— Na ziemi Chełmińskiej w Wielkiem Ujściu (pod Chełmnem) dokonał żywota w d. 17 b. m. Józef Iłowicki, ziemski obywatel, znany w Zachodnich Prusach jako gorliwy reprezentant polskiego żywiołu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 18 stycznia pogoda; termometr od — 3°.2 doszedł do + 4°.4 R. Dnia 19 rano drobny deszcz; termometr przeszedł od + 3°.7 do — 0°.6 R. Barometr opada, rano dnia 20 stycznia stan jego był 322·80, termometru + 2°.6 R. Wiatr zachodni słaby.

— W sobotę dnia 21 stycznia, Św. Agneszki panny męczenniczki.

(Nadesłane).

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 18 stycznia. Z Wersalu otrzymano wiadomość, że dziś obchodzoną tam jest wielka uroczystość wojskowa z powodu przyjęcia przez króla Pruskiego korony cesarskiej. Każdy pułk będzie reprezentowany przez delegacyę.

Monachium 19 stycznia. Prezes za otwarciem posiedzenia Izby deputowanych oznajmia, że wyszła proklamacya cesarska, lecz w obecnej fazie obrad nad traktatami, nie może on objawić uczuć swoich i nie skłania do tego Izby, gdyż lepiej odłoży to do chwili rezultatu obrad.

Nevers 17 stycznia. Prusacy w sile około 5000 ludzi, uderzyli wczoraj na Avallon, bombardowali je przez godzinę, w skutku czego 20 domów zostało uszkodzonych, i zrabowawszy składy oraz wiele domów prywatnych, opuścili miasto i wyruszyli ku wschodowi. — Gambetta przybył wczoraj do Laval. — Doniesienia z Paryża z d. 13go b. m. mówią: Bombardowanie pruskie jest na kilku punktach silne, ale bez większego skutku, jak w dniach dawniejszych. Zachowanie się wojska pod ogniem podziwienia godne. W nocy 12go Prusacy przedsiębrali na różnych punktach zaczepki z przekopów łączących warownie, ale wszędzie odparto ich. Usiłowania nieprzyjaciela od 17 dni nie przyniosły żadnego ważnego skutku. Straty fancuskie są stosunkowo małe. Pożary powstałe zaraz są tłumione. Raport wojskowy podający te szczegóły, daje chlubne świadectwo bezwzględnemu poświęceniu się oficerów i żołnierzy, tudzież wytrwałości mieszkańców. Raport z 14go mówi, że wycieczka przygotowana 13go na Moulin de pierre wśród żywego ognia z ręcznej broni, nie została całkowicie wykonaną. Odkryto rekonesans na „Gare aux boeufs.“ Później Prusacy rozpoczęli działać zaczepnie, ale ich odparto. Raport z 14go wieczór mówi, że bomby głównie dochodziły do Panteonu. Zarządzono środki przezorności przeciw napadowi nowemu.

Cherbourg 17 stycznia. Wojsko wysłane w niedzielę w posiłku jenerałowi Chanzy nie mogło połączyć się z nim z powodu przerwania związków koleją żelazną.

Valenciennes 18 stycznia. Z rozkazu głównodowodzącego armią północną, przystąpiono do spuszczenia wód i zatopienia okolicy. Mieszkańcy robią przygotowania, aby nie być zaskoczonymi oblężeniem.

Lille 18 stycznia. Dla zapobieżenia tutejszemu brakowi pieniędzy, bank francuski upoważniony został do przyjmowania biletów miasta Lille.

Bordeaux 18 stycznia rano. Depesza jenerała Bourbaki z d. 17 b. m. donosi: Kazałem wykonać główny zamach na Montbéliard do Mont-Vaudois, usiłując przekroczyć linię Lisaine pod Bethoncourt, Bussurel i Hérscourt i opanować stanowisko St. Valvert. Usiłowałem obejść nieprzyjaciela lewem skrzydłem, aby ułatwić operacye. Wojska, które miały ten ruch wykonać, były same zagrożone uderzeniem na swoje skrzydła, i nie mogły nic innego zrobić, jak utrzymać się na stanowiskach swoich. Mamy przed sobą nieprzyjaciela silnego liczbą i straszną artyleryą. Nadsyłano mu ze wszystkich stron posiłki. W skutku tych korzystnych dla niego okoliczności, jako też silnych stanowisk przezeń zajmowanych, oraz z powodu przeszkód już istniejących za naszem przybyciem tudzież później nam stawianych, mógł nieprzyjaciel oprzeć się wysileniom naszym, ale doznał znacznych strat. Attak nasz 15go ponowiony był 16go i 17go, a lubo nie odniósł wszelkich pożądanych skutków pomimo natarczywości ze strony naszej rozwiniętej, wszelako wzbudził w nieprzyjacielu uszanowanie, tak iż był on dość ostrożnym, aby się trzymać ciągle obronnie. Niepogoda jest tak przykrą, jak sobie wyobrazić można, pochód bardzo utrudniony, a to spowodowało mię, że powrócę jutro na stanowiska, które przed bitwą zajmowałem.

Bordeaux 18 stycznia. Przychwycenie jednego statku francuskiego przez statek niemiecki „Augusta“ (za tym ostatnim przybyła do Vigo w Hiszpanii fregata francuska *Red.*) sprawiło tu przerażenie osobliwie ze względu na asekuracyę wodną. Dymisya Fourichona była następstwem tego wypadku, który cała prasa przyjęła z oburzeniem. Dzienniki wyrażają, że już sama możność zabrania statku francuskiego paraliżuje handel francuski przez ciąg wojny i pociągnie za sobą podrożenie asekuracyi morskiej. Gambetta żądał, aby Fourichon nie składał urzędu, zanim się z nim nie zobaczy.

Bordeaux 18 stycznia. Donoszą z Besançon 17go wieczór: Wczoraj kompanie ochotnicze pod wodzą pułkownika Bourras zniosły dwie forpoczty nieprzyjacielskie i odparły Prusaków do Montauban. Dziś rozwinęła się utarczka piechoty w Seloncourt, Vaudoncourt, Monbouton i Croix. Prusacy opuścili Croix. Patrole, które od 5go b.m. nieprzerwanie staczały potyczki, zadały nieprzyjacielowi znaczne straty.

Bruksella 18 stycznia. *Nord* dowiaduje się, że do Luxemburga miał przyjechać z Wersalu wyższy oficer pruski od króla z listem do księcia Henryka Oranii, namiestnika Luxemburskiego.

Bruksella 18 stycznia. Według korespondencyi *Indép. belge* z Bordeaux, zamierzono otworzyć ludności paryskiej przystęp do katakumb, dla chronienia się przed bombardowaniem.

Bruksella 18 stycznia. Z Lille donoszą, że Niemcy opuścili St. Quentin, który zajął znów pułkownik Isnaud z częścią załogi z Cambrai.

Bruksella 19 stycznia. *Indép belge.* ogłasza memoryał Drouyn de Lhuys z d. 16 sierpnia 1867, w którym tenże wyraża się wobec Napoleona III przeciw zjazdowi salzburskiemu i popiera zdanie swoje powodami: „Jedność niemiecka, rzekł Drouyn, jest gotową, a państwa i dynastye, które odpychały wprzódy przewagę Prus, muszą się teraz zupełnie na nią zgodzić. Do jakiejbądź znaczniejszej umowy z Austryą, brakuje nam teraz podstawy“.

Londyn 17 stycznia wieczór. Otway, podsekretarz stanu spraw zagranicznych podał się do dymisyi. Nie chce on pozostać w ministeryum, którego widoków nie podziela pod względem polityki wstrzymującej się.

Londyn 18 stycznia. Wczoraj uchwalono na dość licznem zgromadzeniu, któremu przewodniczył Merriman, zwołać na poniedziałek meeting na Trafalgar Square, aby protestować przeciw bombardowaniu Paryża. — *Daily News* mówią: Interesem Europy jest widzieć kres wojny, a Niemcy bardziej niż którykolwiek inny naród jest w tem interesowany. W podobnej wojnie, korzyść obraca się na stronę narodu nawiedzonego najazdem. Paryż może upaść, jedna armia po drugiej być pobitą, a jednak republika nie ustąpi.

Londyn 18 stycznia. Sąd admiralicyi nakazał uwolnienie statku „International,“ albowiem nie zachodzi żaden uzasadniony powód do zatrzymania ładunku okrętowego. Sąd nie wydał żadnego rozkazu pod względem kosztów i wynagrodzenia szkód. Obie strony założyły apelacyę.

Florencya 18 stycznia. Kilku deputowanych wniosło interpelacyę o politykę rządu ze względu na wojnę pruso-francuską, sprawę luxemburską i konferencyę londyńską.

Sztokolm 18 stycznia. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu szwedzkiego. Mowa tronowa wskazując na obecną wojnę i na możność jej rozpostarcia się, podnosi ważność spraw wojskowych, uważając je za najpilniejsze. Zapowiada przedłożenie ustawy o reorganizacyi wojska według obszernego planu zaprowadzającego obowiązek powszechnej służby wojskowej. Również zapowiada nowy podatek na cele uzbrojenia, aby przysporzyć materyału wojennego i zbudować twierdze. Między innemi projektami wymienia mowa tronowa nowy system monetarny, dalszą budowę kolei żelaznych i zniesienie podatku od wyrobu żelaza. Na budżecie na r. 1871 i 1872 preliminowane są dochody na $45^1/_2$ milionów talarów szwedzkich, a rozchody na $50^1/_2$ nie licząc w to nadzwyczajnych wydatków na potrzeby wojskowe w ilości 17 milionów.

Belgrad 19 stycznia. Vidovdan oddaje pochwałę „bezstronności“ sądu węgierskiego w procesie i wyroku na Karadżordziewicza i jego spólników. Niechaj wszyscy spiskowcy przeciw pomyślności i postępowi Serbii wiedzą, że na wolnej ziemi węgierskiej nie ma dla nich schronienia. Węgry dały dowód sprawiedliwości i przyjaźni dla Serbii, która pragnie wielkości i wolności Węgier. Interesa obu krajów zalecają im zgodę i przyjaźń.

Presse wczorajsza w liście z Krakowa tłómaczy.... żebyć swoją pomyłkę, pojmowalibyśmy bardzo, ale nie; tłómaczy ona *Czas* i jego politykę. My niepotrzebujemy się tłomaczyć, pisząc jasno i otwarcie; nie przyjmujemy też żadnych w naszem imieniu od nikogo tłumaczeń. Wolno każdemu upatrywać w piśmie naszem natchnienia, jakie się podoba; dowieść żadnych nikt nie zdoła, jak nikt dotąd nie dowiódł. Polityka nasza tak zagraniczna jak wewnętrzna odpowiada zasadom, jakich bronimy i widokom, które w naszem przekonaniu zgodne są z dobrem kraju. Względów osobistych nie mamy żadnych. Co się tyczy kwestyi, o którą chodzi *Pressie*, przymierza Austryi z Niemcami tylko pod pewnemi warunkami możemy być stronnikami. Warunki te wypowiedzieliśmy wyraźnie. Pisaliśmy niedawno, że ofiara przymierza ze strony hr. Bismarka musi dowieść szczerości, przyjętą być winna z godnością i otwartą energią. O polityce hr. Beusta zdanie nasze wyrażaliśmy zawsze z otwartością, tak i tym razem. Otóż wszystko, ani mniej ani więcej. Raz jeszcze powtarzamy, usprawiedliwiać się z polityki naszej nie potrzebujemy, a nie chcemy, aby nas kto inny usprawiedliwiał.

Powyżej podajemy manifest króla Pruskiego obwołujący go Cesarzem Niemieckim. Akt ten odczytany został w obu izbach sejmu pruskiego przez ministra hr. Itzenplitza. Izby uchwaliły wybrać komisye adresowe dla wygotowania bezzwłocznie adresów i przesłania ich do Wersalu. Dwaj deputowani szlezwiccy, Aleman i Kryger nie chcieli i tym razem złożyć przysięgi bezwarunkowej na konstytucyę, jak to czynią na każdym sejmie i ciągle bywają znów wybierani do Izby.

Wczoraj podane przez nas telegramy z Bordeaux i Wersalu zgadzają się o tyle, że Bourbaki nie był w stanie przełamać lub obejść Werdera, aby przyjść Belfortowi z odsieczą. Siły niemieckie w tej stronie wzmocniły się posiłkami i jak się zdaje Bourbaki musi się trzymać teraz tylko odpornie.

Nordd. allg. Ztg ogłasza korespondencyę Bismarka z hr. Arnimem w Rzymie i hr. Brassier we Florencyi, z której się pokazuje, że Papież zrobił w Wersalu zapytanie, czy w razie, gdyby Rzym opuścić zamierzył, król Pruski starać się będzie we Florencyi, aby mu to było dozwolonem uskutecznić z godnością. Wyjazd ten byłby spowodowany zajęciem Kwirynalu. Bismark odpowiedział, że król przychyla się do tego, że nawet rząd włoski nie stawi mu żadnej przeszkody, gdyby chciał przenieść gdzieindziej stolicę swoją. Rząd zaś włoski oświadczył, że nieprzestanie szanować niepodległości i godności Ojca Sgo.

Z Konstantynopola donoszą z 14go, że w kościele katolickim obrządku ormiańskiego na przedmieściu Galata przyszło między zwolennikami patryarchy Hassuna i jego przeciwnikami do krwawej walki, w której kilka osób zabito i poraniono.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 20 stycznia. Na posiedzeniu izby niższej ustawa o poborze wojska uchwaloną została w trzeciem czytaniu. Jerzy Stratymirowicz interpeluje prezesa ministrów, naprzód: czy i jaki wpływ wywiera rząd węgierski na najnowsze zbliżenie się Prus i Austryi, i jaka jest doniosłość tego zbliżenia się; powtóre, czy rząd węgierski zamierza zapobiedz zawczasu niebezpieczeństwom, jakieby przynieść musiało za sobą przymierze takie przez konieczne rozpostarcie się germanizmu na Węgry i ludy sąsiednie; potrzecie, czy, gdyby przymierze to stało się nieuniknione, rząd węgierski zechce starać się, aby z wojny nie wynikła żadna szkoda dla wolności ludu francuskiego, a z naszej strony żaden nacisk nielojalny nie był wywierany na rezultat walki na korzyść Prus.

Berlin 19 stycznia. Na posiedzeniu Izby wyższej prezes oznajmił, iż wysłał wczoraj telegram do Cesarza-króla z uwiadomieniem go o radosnem uczuciu Izby wyższej z powodu przyjęcia korony cesarskiej i z zapewnieniem o wierności Izby dla państwa Niemieckiego jak ta wierną była królowi. Cesarz odpowiedział telegrafem, dziękując Izbie, Oby mi było użyczone, mówi Cesarz, położyć węgielny kamień dla świetnej przyszłości zjednoczonych Niemiec, jak ten, na którym Prusy zbudowane były dziś przed 170 laty.

Berlin 19 stycznia. Izba deputowanych uchwaliła adres do cesarza Niemieckiego. Polacy głosowali przeciw.

Saarbrücken 19 stycznia. Donoszą z Wersalu 18go: Słychać, że Favre zażądał wczoraj listu żelaznego (przepustki), chcąc wyjechać do Londynu na konferencye. Od wczoraj znów przenikliwe zimno.

Monachium 19 stycznia. Podczas rozpraw nad traktatami minister hr. Bray oświadczył, że świeża korespondencya dyplomatyczna między Austryą a Prusami utorowała rzeczywiście drogę porozumieniu przyjacielskiemu między Prusami a Austryą.

Karlsruhe 19 stycznia. Gluemer przesyła ministrowi wojny telegram z Brevilliers z 18go po południu: Dnia 17go napady nieprzyjaciela na całej linii zwycięzko odparte. Nasze prawe skrzydło pod jenerałem Kellerem najmocniej było wmięszane. Dziś nieprzyjaciel jest w odwrocie. Straty są dość znaczne. Szczegółów nie ma jeszcze.

Karlsruhe 20 stycznia. Jenerał Gluemer (badeński) donosi z Frahier (pod Hericourt naprzeciw Belfortu) z dnia 19 b. m.: Na całej linii ściga się nieprzyjaciela; dwie badeńskie brygady, dwie baterye, dwa szwadrony maszerują na Bevernelles.

Koburg 20 stycznia. Donoszą z Wersalu 19go: Wczoraj nastąpiło obwołanie króla Wilhelma Pruskiego Cesarzem w zwierciadlanej sali zamku w obecności książąt i reprezentantów pułków.

Wersal 18 stycznia. Armia Bourbakiego po trzechdniowej zwycięzkiej walce Werdera, który przeszkodził odsieczy Belfortu, w zupełnym jest odwrocie.

Wersal 18 stycznia. Cesarz-król do Cesarzowej-królowej: Bourbaki po trzechdniowej walce cofnął się przed bohaterskim oporem Werdera, który wraz z walecznem wojskiem swojem zasłużył sobie na najwyższe uznanie.

Bern 19 stycznia. Donoszą z Porrentruy d. 18 b. m.: Wczoraj wyparli Niemcy Francuzów ze wszystkich wsi nadgranicznych. Mieszkańcy uchodzą pod Damvent na ziemię szwajcarską.

Bern 19 stycznia. Telegram umieszczony w tutejszym dzienniku *Bund* z Porrentruy z d. 18 donosi: Po południu odebrali Niemcy wieś podpaloną Abbevilles; Francuzi cofnęli się na południe na Blamont i Pontroide.

Londyn 19 stycznia. Minister Childers podał się do dymisyi z powodu stanu zdrowia. List Chaudordego do posła francuskiego w Londynie Tisset pisany w Bordeaux 11go b. m. mówi, że Francuzi nie naruszyli granicy belgijskiéj, a udowodnionem jest w piśmie ministra luxemburskiego Servais, że Prusacy naruszyli kilkakrotnie neutralność Belgii i Luxemburga. List ministra francuskiego kończy się temi słowy: Francya zawsze starała się szanować w uczciwy sposób prawo międzynarodowe i widzi z ubolewaniem, że kłamliwe oświadczenia państwa, które nigdy nie wahało się naruszać tego prawa, zyskują wiarę. — Berliński korespondent *Timesa* pisze: Lord Granville przyjął ofiarowane przez hr. Bismarka wynagrodzenie za zatopione pod Duclair statki angielskie. *Standard* zapowiada prawdopodobny upadek gabinetu angielskiego, jeżeli lord Granville dozwoli robić Prusom wszystko, i jeżeli życzenia i interesa Anglii nie będą uwzględnione przed podpisaniem pokoju.

Petersburg 19 stycznia. *Goniec urzędowy* ogłosił budżet na r. 1871. Według niego dochody i rozchody obliczone są na 489 milionów rubli. W tej cyfrze mieszczą się na budowę kolei żelaznych $10^1/_3$ milionów.

Florencya 19 stycznia. Dziennik *Taufuła* donosi: Zerwanie stosunków dyplomatycznych między konsulem włoskim w Tunis a rządem tunetańskim było skutkiem niedotrzymania traktatu handlowego zawartego świeżo między Włochami a Tunis ze strony beja. Reprezentanci państw obcych zrobili kroki dla nakłonienia beja do lojalnego wykonywania traktatu. — Depesza z Singapore donosi, że dowódzca fregaty „Księżna Klotylda“ wymienił d. 1 stycznia w Bangkok ratyfikacye traktatu między Włochami a Siamem.

Kursa. Wiedeń 20 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·40. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·45. — Losy z r. 1860 94·90. — Akcye banku 724·—. — Akcye kredytowe 250·80. — Londyn 124·25. — Srebro 122·— — Dukat 5·86. Lombardy 184·60. — Losy z roku 1864 119·75. — Akcye franco - austr. 99·80. — Napoleony $9·95^1/_2$. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 244·50 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 194·50. — Akc. kol. północ. - wsch. 158·50. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 96·50. — Akcye banku jenerąl. 90·—. — Renta w srebrze 67·50. — Oblig. indemniz. gal. 72·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 134·—. — Akcye anglo.-banku 209·70. Akcye kol. rządow. 377·50. — Akcye kol. siedm. 169·75. — Akcye kol. Rudolfa 161·50. — Akc. kol. Pardubic. 176·—. — Akcye kol. północ. 211·25. — Tramway 175·50. — Akcye banku budowy 57·—. — Akcye kol. wschod. 85.50. — Akcye kolei Alföld. 169·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 80·—. Usposobienie giełdy: ustalone.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.



Dnia 17 b.m. o godzinie wpół do dwunastej w nocy dokonał żywota, pojednany sakramentalnie z Bogiem,

ś. p. Józef Iłowiecki,

o czem donoszą w smutku pogrążone *Żona i Córka.*

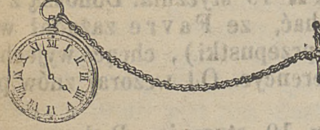
Eksportacya zwłok z Wielkiego Ujścia pod Chełmnem do parafialnego kościoła chełmińskiego, odbędzie się w Niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 2 po południu, dnia następnego zaś przewiezienie do grobu familijnego w Pakości na Kalwaryi, do którego we Wtorek dnia 24 b. m. złożone zostaną. (69)

Wielki Ujść, dnia 18 Stycznia 1871.

Nowe Tańce

wydane nakładem *Juliusza Wildta* w Krakowie,

Kadryle z ulubionych tematów operetki K. Hofmana „*Zaki*," ułożone na fortepian przez Franciszka Piseckiego, kapelmistrza 70 pułku. Cena 54 c. *Polka Mazurka* „Kamilla," skomponowana na fortepian przez Alfonsa Cebulkę, kapelmistrza 20go pułku. Cena 30 centów. (64 2-3)



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe

oryginalne, wyborne, a bezcenne.

Za wszystkie Zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny zegarek cylindrowy z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 19 złr. 50 c. prawdziwy zegarek chronometr srebrny w ogniu złocony, z podwójną kopertą pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. Zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą (savonette), z kopertą odskakującą, szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy, ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 15 lub 18 złr. angielski zegarek remontoir, Prince of Wales, najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem z prawdziwego złota talmi. Zegary to o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się prawdziwie łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartę poręczenia.

Tylko 15 lub 18 złr. maleńki zegarek damski srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.

Tylko 13 złr. srebrny zegarek cylindrowy z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny zegarek ankrowy z 15 rubinami, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36 złr. najlepszy, zegarek remontoir, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28 złr. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.

Złr. 40 i 48 z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję. (21-9-)

Złr. 60, 70, 80, 100, Złote Zegarki Remontoiry ze szkłem kryształowem.

Złr. 200 i 300 złote chronometry, z podwójną kopertą.

Złote Łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 24, 40, 60, 100.

Srebrne Łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6 — 12.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1·50, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1·50, 2·50, 3, 4, 5, 6, 7.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie należy ich brać za inne ordynarnego gatunku.

Każdy Zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętnie zamienione będą. — **Nieregulowane gatunki 5 złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący Zegarkami znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku Zegarków zapasie, a tylko sprowadzanie ich z pierwszej ręki i wielki odbyt umożebnia taką tanią sprzedaż Zegarków

Filip Fromm,

Fabrykant zegarków.

Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi.

Rosyjska familijna Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt. wiedeński. **Okruchy herbaciane** złr. 1 40 c. **Południowo amerykański Rum** złr. 1 za masę z flaszką, jako też wszelkie gatunki **Rumu - jamaiki,** różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej

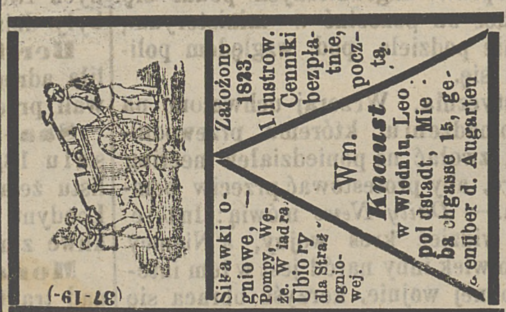
A. M. Mandl,

król. pruski nadworny liwerant w **Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają się szybko **Opakowanie herbaty bezpłatne.** (44-22-26)

Cierpiącym na gościec (reumatyzm), osłabienie i nerwy, zaleca się **wschodnią Wodę Dra Walkera,** jako jedyny niezawodny środek leczniczy. Działa **uśmierzająco na ból wzmagająco i uspakajająco.** Użycie zewnętrzne. Cena flaszki 1 złr. 20 cnt. Prawdziwa jest do nabycia w Krakowie tylko w aptece p. *E. Stockmara.* (109-1-12)

W realności pod L. 23, Gm. IX. na Wielopolu, **Spichlerz murowany** duży z **Piwnicami** jest do wynajęcia każdego czasu cały lub częściowo, na zboże i inne produkta. — Życzący sobie wynająć, zechcą się zgłosić do właściciela, do domu pod L. 14, w Rynku głównym na pierwsze piętro. (66-3)



Znany w kraju ogier **„Kapitał,"** jest do sprzedania za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość w Administracyi dóbr Kolbuszowy. (111-1-2)

W. UJHELYI jun.,

następca Dentysty J. Z. Ujhelyi, (103-3-)

osadza

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa: **plomby** złotem, kompozycyą platyną, i cementem. **operacye** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. **Przyjmuje** od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej. **Operuje** dla biednych bezpłatnie. **Mieszka** przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe 45 złr.**

Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**

Doskonałe **Ubiory męzkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause, Ecke der Panigigasse. **Cenniki franco.** Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.

Dobrze watowane **Palto zimowe, 18 złr.**

Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmuje napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (27-42-)

Keller i Alt,

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

Jedyna fabryka w Austryi

tylko prawdziwego szczerego złota Talmi.

Pierwszy austr. SKŁAD FABRYCZNY **klejnotów** z Talmi złota.

TALMI GOLD

Talmi złoto jest uprzywil. naśladowaniem prawdziwego 18-karatowego złota.

Łańcuszki do zegarków z talmi złota,

Łańcuszki do zegarków z talmi złota mają od 12 lat ustaloną zaszczytną sławę, z powodu starannej roboty, trwałości i wewnętrznej wartości; liczne zaś naśladowania tych łańcuszków, które liczny pokup zdziałał, zmuszają mnie przypomnieć Szan. Publiczności, że tylko jedyny gatunek tego towaru mam na składzie. Ktokolwiek więc chce mieć prawdziwe talmi złoto, musi się udać do **Antoniego Rixa w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.** — Te Łańcuszki z talmi złota nie rozróżni nawet jubiler od prawdziwych złotych łańcuszków, nie wypróbowawszy ich nawet na kamieniu próbierczym, gdyż są one zrobione na sposób srebra chińskiego. Są one w zapasie w najnowszych wzorach złota i zatrzymują po latach ciągłego używania swój pozór złota. — Łańcuszki z prawdziwego talmi złota, kosztują po złr. 1·50, 2, 3, 3·40, 4. — Długie cienkie łańcuszki z talmi złota do zawieszania złr. 2·50, 3. 4, 5.

Fałszywe klejnoty dyamentowe,

są bardzo delikatnie wyrobione tak, że i znawca może się tem złudzić. Te klejnoty są w prawdziwem talmi złocie osadzone, naśladowane brylanty są wyrobione z bardzo delikatnie szlifowanego kryształu górnego, który swój żywy ogień nigdy nie traci. Również naśladowane są do nierozpoznania inne drogie kamienie.

1 Brosza, złr. 1·50, 2, 3, 4. 5, 6, 8.
1 para Kulczyków, złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
1 p. Guz. do koszul zł. 1, 1 50, 2, 3, 4
1 dto do mankiet, 1·50, 2, 3, 4.
1 Szpilka do krawatek złr. 1. 1·50, 2, 3, 4.
1 Pierścień brylantowy, b. piękny, złr. 1, 1·50, 2. 3, 4, 5.
1 Krzyżyk jako kol., zł. 1, 2, 3, 4, 4

Cyzelowane klejnoty z talmi złota.

1 śliczny Naszyjnik damski z krzyżykiem, złr. 1, 2, 3.
1 Broszka, c. 80, złr. 1, 1·50, 2, 3, 4
1 para Kulczyków c. 80, złr. 1, 1·50, 2. 3, 4.
1 pęk breloków, ct. 40, 60, 80.
1 Medalion, c. 50, 80, złr 1, 2 3.
1 para Guzicz do koszul, c. 30, 50, 80, złr. 1.
dto do mankietów, c. 40, 60, 80, złr. 1.
1 Szpilka do krawatek, c. 50, 80, złr 1, 1·50 2.
1 Broszka do fotografii złr. 1, 2.

Pierścionki z literami z talmi złota, bogato osadzone, prawdziwemi rautami, perłami albo turkusami, po złr. 3·50.

Tylko złr. 1·30 naciągnięty Zegarek.

Niesłychana taniość!

Tylko złr. 1·30 naciągnięty Zegarek.

Tylko 10 złr. prawdziwy **angielski** srebrny **zegarek** cylindrowy, z kryształ. szkłami, minutnikiem, mechanizmem niklowym, z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i medalionem, z puzderkiem skórz. i piśm. poręczeniem. — *Czyż to nie zadziwiające?*

Tylko złr. 20, prawdziwy angielski, pięknie w ogniu pozłacany, **srebrny Zegarek chronometr,** z podwójną kopertą, bardzo pięknie emaliowany, z kryszt. szkłami, z pięknym łańcuszkiem z talmi złota, ładnem puzderkiem i piśmiennem poręczeniem.

Tylko złr. 17, prawdziwy angielski, pięknie w ogniu pozłacany **srebrny Zegarek chronometr,** z podwójną kopertą, z łańcuszkiem i medalionem w puzderku.

Tylko złr. 14, prawdz. angielski **Zegarek cylinder,** ze szczerego talmi złota, najnowszy fason, z podw. szkłami kryształowemi, przez które można zobaczyć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota i medalionem, puzderkiem i piśmiennem poręczeniem.

Tylko złr. 15, Zegarek z talmi złota, z podw. kopertą odskakującą, (Savonette) kryształowemi szkłami, wnętrzem niklowem, łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota i medalionem, puzderkiem i piśmiennem poręczeniem.

Tylko złr. 15, prawdziwy angielski **Zegarek anker** ze szkłem kryształowem i pięknem giloszowaniem, wraz z łańcuszkiem, medalionem i piśmiennem poręczeniem.

Tylko złr. 20, prawdziwy angielski **Zegarek duplex,** z wnętrzem artystycznie wykonanem, prawdziwe cacko — poleca się szczególnie tym osobom, które Zegarka bardzo często potrzebują, gdyż tego rodzaju Zegarki *nie dadzą się zniszczyć.* Kto taki Zegarek kupi, ten musi przyznać, *że czegoś podobnego rzeczywiście w całym świecie nie dostanie.*

Tylko złr. 20, prawdziwy angielski **Zegarek anker,** z płaskiemi kryształ. szkłami, z podwójną kopertą srebrną, pięknie rytowaną, z 5-letniem poręczeniem.

Tylko złr. 15 albo **18,** angiel. **Zegarek remontoir Prince of Walles,** najmocniejszego gatunku, z kryształowemi szkłami, z wnętrzem niklowem, z prawdziwego talmi złota. Te Zegarki odznaczają się szczególniej przed innemi, że można je nakręcać i wskazówki nastawiać bez kluczyka. Kupujący ten Zegarek, otrzymuje łańcuszek z talmi złota z medalionem i piśmiennem poręczeniem.

Tylko złr. 15 albo **18,** maleńki **Zegarek damski,** prawdziwy srebrny i prawdziwy pozłacany. wraz z łańcuszkiem na szyję z prawdziwego talmi złota, z kutasami, pięknem puzderkiem i piśmiennem poręczeniem **na całe pięć lat.**

Cud świata!

Tylko złr. 1·30 c., prawdziwy **paryzki Zegarek bronzowy** z emaliowanym cyferblatem. Chód Zegarka poręcza się na rok.

Tylko złr. 1·50 i 2 złr. też zame, w piękniejszem wykonaniu. Wiadomo, że my mamy wyłączny przywilej sprzedawania w Austryi prawdziwego talmi złota, wszystkie zatem ogłaszane rzeczy z talmi złota od innych firm, są tylko naśladowaniem daleko gorszego gatunku, na co się uwagę zwraca.

Tylko 10 cent. ogólny **kluczyk** de zegarka, nadający się do każdego Zegarka. (1751-4-6)

Pierścionek z talmi złota, jako Pierścionki do pieczętowania z prawdziwemi drogiemi kamieniami do rytowania, również **fałszywe Pierścionki dyamentowe,** które lśnią się jak słońce, po 1. 2, 3, do 4 złr.

Tylko 8 złr., prawdziwy **Zegarek kieszonkowy** genewski, z chińskiego srebra, z pięknem wnętrzem, wraz z łańcuszkiem z srebra chińskiego, puzderkiem skórz. i medalionem — po **4 złr.** piękniejsze gatunki kieszonkowych Zegarków.

Zegarmistrze i handlujący zegarkami znajdą u mnie wielki wybór, 3—4000 zegarków na składzie. Tylko wielki odbyt i sprowadzanie z pierwszego źródła wprost z Anglii, umożebnia mi sprzedaż zegarków po tak nadzwyczaj nizkich cenach.

Antoniego Rixa jedyny skład fabryczny prawdziwego szczerego Talmi złota, w **Wiedniu, Praterstrasse N. 16.**

Dla uniknienia omyłek, upraszam zważać dokładnie na moją firmę. Cenniki zawierające 88 str. z 500 rycinami, przesyłam franko za nadesłaniem 20 c. Zamówienia proszę adresować:

An die Export-Abtheilung von ANTON RIX, Wien Praterstrasse Nr. 16.

Ces. król. **prawdziwy** DORSCH wyłącznie uprzyw. **oczyszczony**

Olej tranowy z wątroby miętusowej

***Wilhelma Maagera* w Wiedniu.**

Najczyściejszy, najlepszy, najnaturalniejszy i znany jako najskuteczniejszy środek na **cierpienia piersi i płuc,** na **skrofuły, wyrzuty skórne, choroby gruczołów, osłabienie i t. p.** flaszka po **1** złr., albo w moim składzie fabrycznym w Wiedniu, Bäckerstrasse N. 12 (*) albo też w znaczniejszych Aptekach i Handlach korzennych monarchii prawdziwy do nabycia, pomiędzy innemi u następujących firm:

w Krakowie: *F. Gralewski, J. Trauczyński, Dr Sawiczewski,* aptekarze, *J. N. Walter,* kupiec. — we Lwowie: *A. Berliner, Rucker,* aptekarze *Markiewicz i Wojczyński, A. Horn,* kupcy i *J. F. Kleina wdowa i Rissler,* — w Brodach: *M. S. Franzos,* kupiec, — w Buczaczu: *F. Popowicz* i *A. Kercel,* kup.— w Czerniowcach: *C. v. Alth, F. Krzyżanowski,* aptekarze; *Szymon Merdinger, Ignacy Schnirch, N. Agopscowicz, Stefanowicz et Assakiewicz, Bracia Tabakar,* kupcy — w Czortkowie: *L. Noss* i *Markus Brennholz,* kupcy — w Horodence: *J. Neuburg,* kupiec — w Kossowie: *M. Camil,* kupiec. — w Kołomyi: *M. Bolchower, D. Kramer, J. S. Friedmann,* kupcy, *M. Nowicki,* aptekarz — w Monasterzyskach: *J. Lipschütz,* kup. — w Mościskach: *G. Schalboth,* aptekarz — w N. Sączu: *S. Lichtmann,* kupiec — w Nadwornej: *Taube Griffel* kupiec — w Oświęcimie: *J. Grzesicki,* aptekarz. — w Przemyślu: *F. Nahlik,* aptekarz — w Rzeszowie: *J. Schaitter i Spółka,* kup. — w Suczawie: *Bracia Josefowits,* kupcy — w Stanisławowie: *J. Kalmann,* kup., *Ferd Stecher* aptek., *Chaim Halpern,* kupiec — w Stryju: *Emerich Boberski,* kupiec — w Tarnowie: *J. Czemeryński,* aptekarz, *J. Wolfa Synowie,* kupcy — w Zaleszczykach: *J. Kodrębski,* kupiec — w Złoczowie: *Leon Ney,* kupiec.

(*) Tamże jest także jeneralny Skład dla austryacko - węgierskiej monarchii fabryka **Ekstraktu słodowego Dra Lincka** spadkobierców w Sztutgardzie i Olschowsky et Wachsmann w Wrocławiu. (20-9-)

Piwo pilznieńskie (czeskie).

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem **Piwo pilznieńskie** od 28 lat się rozpowszechnił, istnieje pod firmą:

Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,

a piwo to **prawdziwe** można sprowadzać z pewnością tylko pod adresem: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

Wiadro kosztuje **5 złr. 90 c. netto za gotówkę** na miejscu w naszym browarze. (1781-18)

Pilzno (w Czechach) 1 Grudnia 1870 r.

Bürgerliches Bräuhaus.

Wyrób Obówia A. L. Löwy et C. w Wiedniu,

6, Kärntnerstrasse 6,

w bliskości „Stock - im - Eisen,"

od 17 lat czynni w zawodzie wyrobu Obówia, zalecają swój wyborowy Skład

modnego Obówia mezkiego, damskiego i dziecinnego,

na każdą porę roku, do każdego celu, po cenach fabrycznych, hurtownie i częściowo. **Kamaszki męzkie,** od złr. 5, 5·50, 6, 6·50, 7, 7·50 najlepsze. — **Kamaszki męzkie balowe,** najnowszej mody, od złr. 5·50, 6, 7, 7·50 najlepsze. — **Kamaszki do polowania,** podróży i cielęce wszelkiego rodzaju, od zł. 12, 14, 16, 18, 20 najlepsze — **Kamaszki damskie,** od złr. 2·80, 3, 3 50, 4, 4·50, 6 najlepsze. — Takież same **salonowe,** balowe, spacerowe, od złr. 2·80, 3, 3·50, 4, 4·50, 6, 7 najlepsze. — **Kamaszki dla dzieci,** cent. 60, złr. 1, 1 50, 2, 2·50, 3 najlepsze. (122-4 15)

Reperacye uskuteczniają się jak najtaniej — Kupującym hurtownie znaczne ulżenie.

Cenniki najszczegółowsze.

Paryż 1867 złoty medal, — E. Essinger's Bier-Depôt. (Lager Bier. Märzen Bier. Pilsner Bier) — Londyn 1862 złoty medal,

w Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse N. 557

Ceny Piwa z odstawą do dworca lub statku parowego w Wiedniu

Wiedeńskie	pół butelki **Pilznieńskiego składowego**	17 c.	
	pół dto **Składowego Piwa**	14 „	bez kabzli cynkowej pół centa taniej.
	pół dto **Marcowego Piwa**	17 „	
	pół dto **Piwa Bock**	21 „	

Zastaw za flaszkę 10 centów. (1781-9-)

„ za 1 skrzynię na 50 flaszek 1 złr. 30 centów } które przy oddaniu
„ za 1 skrzynię na 25 flaszek — „ 80 centów } zwrac.

Zamówienia, za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, wypełniają się jak najszybciej. Próżne naczynia upraszam odesłać franco, dworzec lub statek parowy w Wiedniu.

Równocześnie przesyłam Piwo w beczułkach po 5, 10, 20, 40 i 80 mas po najtańszych cenach.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (14-153.208)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 20 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	91 50	90 —
Bankn. pol. 100 złr.	423	420
Ruble ros. za 100 rsr.	158¾	157¼
Talary pr. za 100 tal.	184½	183
Bankn. pr. za 100 złr	82	81¼
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 92	5 80
Napoleon d'or	10 05	9 91
Półimperyały ros.	— —	— —
4½ gal. listy zas. bez k.	72½	71¼
5% „ „ „	79	78
Obl. indemniz. z kup.	74½	73¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	246	242⅔
„ L. Cz. z całą wpł.	193	191
Losy prem. węgiers.	95 —	92 —
5% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 19 stycz.		
5% sjed. dług pań. ban.	58 10	58 —
5% „ „ „ sreb.	67 40	67 25
„ Obl. ind. niż. Aus.	96 —	95 —
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	78 —	77 75
„ „ galicyj.	73 —	72 75
„ „ bukow.	72 —	71 —
„ „ siedmg.	75 —	74 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. „ 120 złr. (300	104 50	104 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 90	97 60
4% galicyjskie	71 50	70 50
5% „	79 —	78 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 50	86 —
5% węgierskie. los.	89 —	88 75
5% zakł. kred. austr.	107 25	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 50	88 —
5% Domin. pań. 120 fl.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	258 50	257 50
„ „ „ 1854	89 25	88 75
„ „ „ 1860	95 —	94 80
„ „ „ 1864	119 90	119 70
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	160 —	159 50
„ żegl. par. na D	96 —	95 —
„ Księcia Salm	40 50	38 50
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	33 —	31 —
„ ks. Windischg.	22 —	20 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	726 —	724 —
Zakładu kredytow.	250 60	250 40
Żeglugi par. na Dun.	562 —	560 —
Kolei półn. Ferdynan.	2105	2100
„ rządowej fr.-a.	378 50	377 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	222 25	221 75
„ Pardubickiej	176 25	176 —
„ południowej	187 20	187 —
„ Galicyjskiej	244 —	243 50
„ Czerniowieckiej	195 —	194 —
Kol. węg. półn. wsch.	158 50	158 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 50	161 25
Akc. kol. Alf. finmań.	169 75	169 25
„ „ Kosz.-Bogum.	95 —	94 50
„ „ Siedmiogrodz.	168 50	168 —
„ „ Cisańskiej.	228 25	227 75
„ „ Wschod. węg.	85 75	85 50
Akcye Bank. ang. au.	205 50	205 —
„ angl. węg.	80 50	79 50
„ Zakł. kred. węg.	84 25	83 75
„ banku frank. austr	100 —	99 80
„ węgierskiego	65 25	64 75
„ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	102 50	101 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	96 —	95 50
„ dla obrot. ogól.	134 50	134 —
„ Tow. han. pł. leś.	34 50	33 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	93 50
„ (Emis. 1862) „ „	— —	92 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 50	136 —
„ „ Emis. 1867 „	133 50	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	115 —	114 50
„ Bony 1870-1874	— —	237 —

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k. m.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ w sreb. 5% „ „	104 25	104 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 75	92 25
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	—	— —
— — w srebrze „	97 —	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 25	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 25	98 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	81 —	80 —
„ „ Emisya 1867.	91 50	90 50
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	88 —	87 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 25	89 75
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prag. przem. żel. po 300 fl.	101 25	100 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 86^{5}	5 85^{5}
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 96	9 95^{5}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	122 —
Srebro, kupony	122 25	122 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84	1 83^{50}
Lwów 18 styczn.		
Dukat holenderski	5 83	5 76
„ cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 58	1 57¼
Talar pruski	1 83½	1 82½
Listy z. To. kr. gal. 5%	78 50	78 —
„ 4%	71 50	71 20
Listy zast. banku hip.	86 65	86 20
Obligi indem. b. kup.	72 80	72 40
Akcye kol. gal. b. kup.	242 50	241 75
„ „ lwow.-czer.	193 50	192 50
Akcye Banku hip. gal.	112 —	110 50
Warsz. 18 styczn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 39	91 6
„ „ 2 ser. „	89 22	88 89
kupon „	— —	— 27⅔
Listy zastawne nowe	88 17	87 83
kupony	—	34⅔
Listy likwidac. „	73 65	73 31
kupon „	—	— 52⅔
Kolej warsz. wied. „	70 —	— —
„ warsz byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	[illegible]
„	wielicki	9.—	—	—	[illegible]
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	[illegible]
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	[illegible]
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	[illegible]
„	warszawski	8.—	—	—	[illegible]
w *Wieliczce:*	krakowski	—	5.—	9.3[illegible]	—
w *Tarnowie:*	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	[illegible]
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	[illegible]
„	„ miesz.	—	5.58	—	[illegible]
w *Rzeszowie:*	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	[illegible]
„	„ miesz.	—	1.19	—	[illegible]
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	[illegible]
w *Przemyślu:*	krakowski	5.	7.54	4.54	[illegible]
„	„ miesz.	—	4.32	—	[illegible]
„	lwowski	—	6.39	—	[illegible]
„		—	10.48	—	[illegible]
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:*	krakowski	n. 3.30	8. 7	7 37	[illegible]
„	„ miesz.	6.42	—	—	[illegible]
„	brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. [illegible]
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	[illegible]
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	[illegible]
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	[illegible]
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	[illegible]

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*